



Nazwa instytucji

**Książnica Cieszyńska**

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**X. Pawła Twardego modlitwy dla nabożnego chrześcianina przy spowiedzi i Wieczerzy Pańskiej, w chorobie i przy skonaniu, z poprzedzającymi napomnieniami i z przydatkiem pospolitych modlitw / które poprawił i na nowo wydał Jerzy Gabryś.**

Liczba stron oryginału

**244**

Liczba plików skanów

**244**

Liczba plików publikacji

**245**

Sygatura/numer zespołu

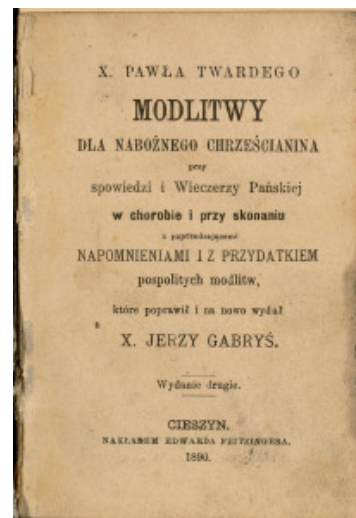
**KD I 03242**

Data wydania oryginału

**1890**

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa  
piśmienniczego on-line**



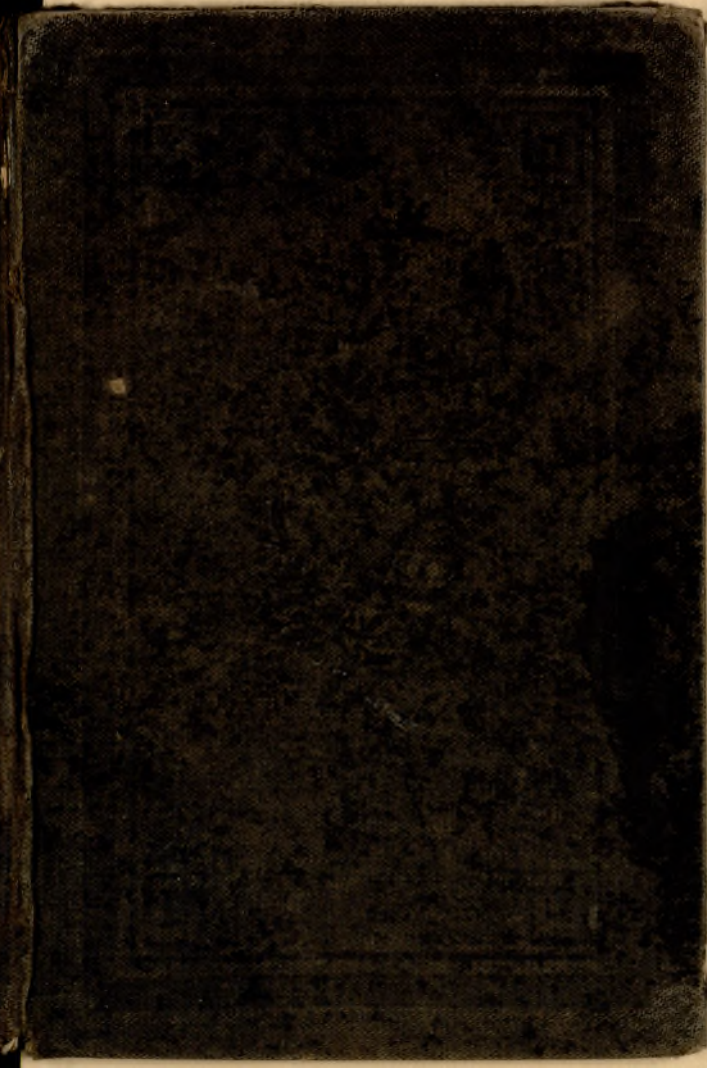
**Fundusze Europejskie**  
Program Regionalny

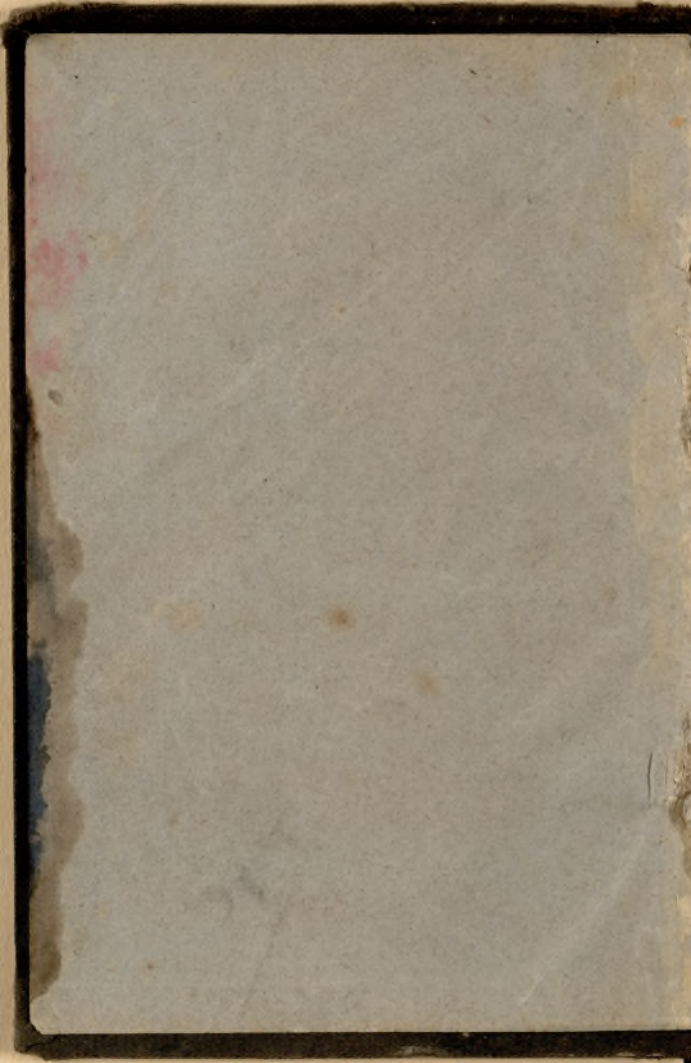


**Śląskie.**

**Unia Europejska**  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego







X. PAWŁA TWARDEGO  
**MODLITWY**  
DLA NABOŻNEGO CHRZEŚCIANINA  
przy  
spowiedzi i Wieczerzy Pańskiej  
w chorobie i przy skonaniu  
z poprzedzającemi  
NAPOMNIENIAMI I Z PRZYDATKIEM  
pospolitych modlitw,  
które poprawił i na nowo wydał  
X. JERZY GABRYŚ.

Wydanie drugie.

CIESZYN.  
NAKŁADEM EDWARDA FEITZINGERA.  
1890.



KD I 3242

KD 3242

Drukiem Kutzera i Sp. w Cieszynie.

2 121/05  
3,00

## Przedmowa wydawcy.

---

Sto dziesięć lat upływa od chwili, gdy ś. p. ksiądz Paweł Twardy, pastor i kaznodzieja polski przy kościele św. Krzysztofa w Wrocławiu, napisał modlitewnik, który niniejszem wydajemy a który nosił pierwotnie tytuł następujący:

„Modlitwy dla nabożnego  
„Chrześcianina przy Spowiedzi  
„i przy używaniu Wieczerzy Pańskiej,  
„z Przydatkiem niektórych pospolitych  
„modlitw, Także i Modlitwy w Cho-  
„robie i przy Skonaniu z niektórymi po-  
„przedzającemi napomnieniami, które na  
„widok wystawił X. Paweł Twardy. —  
„W Brzegu, drukował J. E. Tramp,  
„1800“ (w 8ce wąskiej, 6 arkuszy\*).

\*) Jocher (Rys bibliograficzny etc.). nie zna tego dziełka. Miało jeszcze być wydanie z roku 1778..

Cenna ta książeczka, z Ducha Bożego pochodząca, bo też niemal samemi zdaniami Pisma świętego pisana, wyszła powtórnie w Brzegu drukiem J. A. Klockau 1845, lecz zdaje się, że w roku 1852 wydanie to już było znów zupełnie wyczerpane. Ale zato rozeszła ona się pomiędzy wszystkimi ewangelikami polskiej mowy, najwięcej zaś po Śląsku pruskim i austryackim; a kto ją jeszcze dziś posiada jako chrześcianin, nie odstąpiłby jej za żadną cenę.

Powodem do niniejszego wydania tej książeczki była prawdziwa wiara i miłość chrześcijańska, pragnąca w obec zupełnego braku tegoż modlitewnika choć w części zaspokoić nagłą potrzebę wiernych.

Ze względu na cały ogół ewangelików polskiej mowy okazały się dzisiaj koniecznemi niektóre poprawki w pierwotnym modlitewniku, nie co do treści, lecz co do pisowni, tudzież niektórych przestarzałych wyrazów. Aby konieczność tę uwidocznić czytelnikowi,

podaje się poniżej dokładny przedruk przedmowy X. Twardego do pierwszego wydania „Modlitw“, napisanej w r. 1777.

Zaszczycony przez czcigodnego nakładcę życzeniem, abym modlitewnik ten opracował i wydał, uczynilem to przestrzegając zasady, aby jak najmniej zmieniać w wydaniu nowem. Dodałem tylko pieśń trynitarną\*) „O Boże Ojcze“, str. 198 i wyrok z listu do Rzymian 8, 1. str. 210. Obydwie „pieśni przy skonaniu chrześcianina“ (str. 195—199) stały się nowemi utworami, i mam nadzieję, że nie jedno serce pokocha je, a może i znajdzie w nich najpotrzebniejszy zapas pociechy w ostatnich życia chwilach. Mianowicie doświadczyłem tego w mej 22 letniej służbie duchownej, że westchnienia lub pieśni trynitarne (t. j. do Boga Ojca, Syna i Ducha św.) mają nadzwyczajnie pocieszającą siłę w sobie zwłaszcza dla człowieka ciężko chorego, lub u progu śmierci stojącego.

---

\*) Porównaj w Kancyonale Królewieckim z r 1766 Nr. 599.

Kto pozna nieznikome skarby duchowne w książeczce niniejszej zawarte, pragnąłby zapewne dowiedzieć się jaknajwięcej o owym mężu Bożym, co książeczkę tę napisał. Niestety, żywot tego męża jest nam ledwie w zarysach znany. Podług dzieł niemieckich, jakie o nim wzmiankę czynią, Paweł Twardy urodził się we wsi Trzycieżu\*), położonej około 12 kilometrów od Cieszyna w kierunku zachodnim, dnia 19-go Lutego 1737 roku. Gdzie uczęszczał do szkół a mianowicie gdzie kończył teologiczne studia, na razie nie wiadomo, ale to pewne, że nie zaniedbał swego rodzinnego języka, owszem tak się znakomicie w nim wykształcił, iż w roku 1763 został powołany na nauczyciela języka polskiego do zakładu królewskiego korpusu kadetów w Berlinie. Jednak już wkońcu następnego roku powołano go do Wrocławia na urząd duchowny, nie tylko dla jego biegłości w naukach teo-

---

\*) Jocher, Rys bibliograf. 2273 twierdzi mylnie według Miscell. Crac. 1814, że X. Paweł Twardy był rodem z Hłubicza (Leobschütz).

## VII

logicznych i wielce bogobojnego życia, ale też dla gruntownej znajomości języka polskiego. Objał bowiem polską parafię przyłączoną do kościoła św. Krzysztofa a składającą się z kilku wsi polskich w pobliżu Wrocławia w kierunku do Olawy położonych. Wyświęcenie jego odbyło się dnia 18, wprowadzenie w urząd dnia 25 Stycznia roku 1765.

Jak pilnie wziął się do pracy około dobra dusz, nietylko swej własnej parafii, ale wszystkich ewangelików ojczystej mowy, świadczy jego wydanie postyli X. Samuela Dambrowskiego w roku 1768 w Brzegu drukowane a jego przedmową opatrzone, tudzież dokładnie opracowane wydanie całej Biblii w języku polskim podług edycji Halskiej również wydrukowane z jego przedmową w Brzegu u Ernesta Trampa w r. 1768. Już temi dwiema pracami zasłużył sobie X. P. Twardy na niewygasłą wdzięczność kościoła ewangelickiego.

Praca ta, zwłaszcza około wydania Biblii, przyniosła mu dwoiaką korzyść: najprzód, że zgłębił gruntownie prawdę

## VIII

nauki kościoła ewangelickiego wyznania augsburskiego nieodmiennego i mógł śmiało stawić czoło ówczesnym prądom niedowiarstwa lub sekciarstwa; potem, że się stał niezrównanym pisarzem a zapewne i mówcą religijnym w mowie ojczystej swego czasu.

„Modlitwy dla nabożnego chrześcianina“, które lud wierny ewangelicki pokochał i dziś jeszcze odczuwa ich potrzebę dla duszy pragnącej napomnień ojcowskich, pociechy boskiej i zbawienia wiecznego, są tylko wonnemi a orzeźwiającemi owocami, co dojrzały na szczepie pracy około wydania Biblii świętej. Gdy je czytasz, miły chrześcianinie, zdaje Ci się, że Bóg Sam przemawia z nich słowem Swojem do Ciebie. O, czytaj tylko, czytaj pilnie i uważnie, tedy Duch św. błogosławić Ci będzie oświeceniem i poświęceniem, i utrzyma Cię w jedynie prawdziwej i zbawiającej wierze w Jezusa Chrystusa, a naostatek da Ci ze wszystkimi wierzącymi żywot wieczny w Chrystusie. A tegoć zaiste pragnąć musisz!

## IX

Ś. p. X. Paweł Twardy napisał jeszcze nie jedno dziełko to w polskim to w niemieckim języku, ale o nich tu mówić nie pora.

Co się wreszcie tyczy stosunków rodzinnych X. P. Twardego nadmienić należy, że pomny słowa Bożego zapisanego w 1. Mojż. 2, 18: „nie dobrze być człowiekowi samemu“, wstąpił w święty stan małżeński może w rok po objęciu służby Chrystusowej przy kościele św. Krzysztofa. Syn jego, Paweł Chrystyan Twardy ur. 1768, był również duchownym, mianowicie najprzód lektorem (pomocnikiem) przy kościele paraf. Maryi Magdaleny, potem polskim pastorem w Wilczowie pod Wrocławiem. O innych członkach rodziny nie mam wiadomości.

Że X. P. Twardy nietylko duchownem lecz i cielesnem błogosławieństwem obdarzony został, o tem świadczą dwie fundacye, które ustanowił u schyłku życia, jedną w celu ukrócenia nędzy duchownej, przez zapis 3821 talarów na stypendya dla teologów władających je-

zykiem polskim, przedewszystkiem synów jego następców w urzędzie, a gdyby takich nie było, wtenczas dla młodzieży uniwersyteckiej z księstwa Cieszyńskiego; drugą w celu ukrócenia nędzy cielesnej przez dar 255 talarów na szkołę szycia dla dziewcząt w Szelimiu czyli Segiczu (Kl.-Sägewitz).

Do radości wiecznej Pana swego, któremu służył, został ten mąż Boży powołany dnia 20 Grudnia 1807 r. w Wrocławiu jako proboszcz na emeryturze w 71 roku wieku swego. Oby pamięć jego we wdzięcznej ludności nigdy nie zagasła!

Nie umiem lepiej zakończyć przedmowy niniejszej do nowego wydania „Modlitw” Twardego, jak jego własnymi słowami, któremi kończy przedmowę do swego wydania Biblii św.:

„Niechże Bóg dobrotliwy przez „skuteczne i żywe słowo Królestwo „Swoje rozszerza, niech serca czytającym i słuchającym otwiera a przez „Ducha św. tak niech przysposobi, aby „z ochotą i gorliwą nabożnością te słowa

## XI

„żywota przyjąwszy, hojny owoc przy-  
„nosili, a osobliwie z niego się nauczyli,  
„jak w Jezusa Chrystusa wierzyć i wiarę  
„zbawienną dobremi owocami pokazywać,  
„a tak się usiłowali sprawować, jak  
„każdemu pragnącemu żywota wiecznego  
„przystoi. To niech uczyni dla Zbawi-  
„ciela naszego Jezusa Chrystusa, Amen“.

W Krakowie, w Niedzielę Cantate,  
dnia 8 Maja 1887 r.

**X. Jerzy Gabryś,**

proboszcz ewang. przy kościele  
św. Marcina.

## Przedmowa

*do drugiego wydania nowego.*

Nowe wydanie pierwsze „Modlitw” księdza Pawła Twardego, które wyszło w Krakowie przed trzema laty w 2000 egzemplarzach, zostało tak mile przyjęte przez nabożnych chrześcian, dla których modlitwy te były napisane, że w kilka miesięcy po wyjściu tej cennej książeczki bardzo już trudno było dostać takową. Liczne prośby ozywały się o nią, których jednak nie można było zaspokoić. Otóż wydział „Towarzystwa ewang. oświaty ludowej”, dbały o duchowe potrzeby ludu ewangelickiego, postarał się o niniejsze drugie wydanie nowe. — Z kilku stron nadchodziły życzenia, aby „Modlitwy X. P. Twardego” zostały pomnożone dodatkiem modlitw na każdy dzień i na święta uroczyste kościoła ewangelickiego; atoli

spełnienie tych życzeń było niemożliwem, ponieważ „Modlitwy X. Twardego“ mają służyć do spowiedzi i komunii ś. zdrowym i chorym, ale nie mają zbyt cennymi czynić innych książek modlitewnych; owszem, ucząc chrześcianina, jak się ma w najpoważniejszych potrzebach ducha i ciała modlić, zachęcają do nabywania i pilnego używania wszelkich ze Słowa i Ducha Bożego powstałych modlitewników. — Bóg zaś w Trójcy jedyny niech błogosławi niniejszym „Modlitwom“ i niech raczy je wysłuchiwać ku chwale Swojej i ku zbawieniu wiernych Swoich. Amen.

W Krakowie, w Niedzielę Zapustną,  
dnia 16 Lutego 1890 r.

**X. Jerzy Gabryś,**

proboszcz ewang. przy kościele  
św. Marcina.

## Przedmowa

*do nabożnego Czytelnika.*

Jużci prawda rozmaite Książki, zawierające w sobie Modlitwy dla nabożnego Chrześcianina i w polskim języku na widok wyszły, ale ponieważ jeszcze takowej Książki nie widziałem, ktoraby Chrześcianinowi osobiwie przy Spowiedzi i używaniu Wieczerzy Pańskiej służyła, a naywięcey tylko modlitwy w Kancyonalach postawione, od naszych Polakow na ten czas zażywane bywała, ktore chociaż od nabożnych Bogomodlcow spisane i przedłożone są, przecię dla małego pocztu takowych modlitw nabożności Chrześcianow na tak ważny czas zupełnie nie dogadzaia; Tedy mi się to nie zdało bydź zbyteczną, takową Książkę wydać, ktoraby nabożność Chrześcianow przystępuiających do Spowiedzi i do Stołu Bożego, modlitwami

w nieco większym poczcie wyrażonemi, (jednakże przecię dla tym tańszej ceny nader obszernym nie chciałem bydź,) ieszcze lepiej podpierać i zagrzewać mogła. Wiedząc też, iż nie mały poczet iest takowych Chrześcianow, iako z wyższego, tak też z niższego i podlayszego stanu, ktorzy należycie nie uważają końca używania Wieczerzy Pańskiej, i z iakim się przegotowaniem do niey przybliżać powinni, tedy krociuchno niektore naypotrzebnieysze napomnienia lub przestrogi wprzod podał. Na ostatku zaś niektore modlitwy pospolite przyczytiłem, mając, iako w całej tey książce, tak i tu osobliwie wzgląd na prostych i niższego stanu ludzi. A ponieważ też Chrześcianie w chorobie albo na śmiertelney pościeli zwyczajnie pragną pociechy, a do modlenia się i do wzdychania gorącego skłonnemi bywają, tedy i takowym chciałem się przysłużyć wyrażeniem niektórych modlitw, z poprzedzającym napomnieniem tak dla zdrowego, iako też dla chorego Chrześcianina. Pan Bog ale niech tey małej pracy

błogosławi, iednego każdego oświeci i poświęci, i da mu dar Ducha modlitwy, żeby przy zażywaniu tey Książeczki ze szczerością serca swego się modlił, i spuszczać się na obietnicę Chrystusową: o cokolwiek byście prośili Oycę w imieniu moim, da wam, z tym większą się pewnością wysłuchania modlitw spodziewać mógł. Pisałem

w Wrocławiu  
d. 15. Września  
r. 1777.

**X. P. Twardy,**  
Paster pol. & Ecclesiastes  
ad St. Christoph.

PIERWSZA CZĘŚĆ,

zawierająca w sobie

**MODLITWY PRZY SPOWIEDZI**

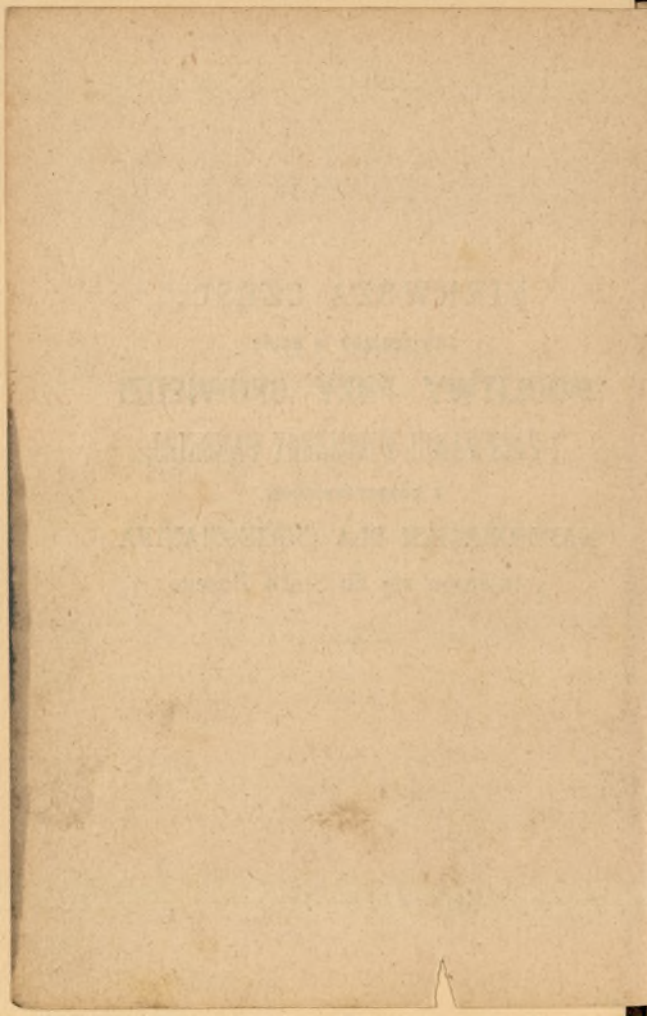
**I POŻYWANIU WIECZERZY PAŃSKIEJ,**

**z poprzedzającym**

**NAPOMNIENIEM DLA CHRZEŚCIANINA**

gotującego się do Stołu Bożego.





I.

**PRZESTROGA**

**albo napomnienie dla chrześcianina,  
gotującego się do Stołu Bożego.**

---

Nabożny chrześcianinie !  
umysłileś przystąpić do stołu  
Bożego, albo do używania  
Wieczerzy Pańskiej, strzeżże  
się tedy, żebyś z prostego  
zwyczaju nie przystępował;  
nie z tej przyczyny, ponieważ  
inni chrześcianie przystępują,  
albo ponieważ cię pewny czas,  
któryś sobie wyznaczył, do  
tego napomina; ani też z obłu-

dy, bojąc się, żeby cię nie miano za odszczepieńca od kościoła albo bezchrześcianina. A tak sobie też nie myśl, żeby jakiegokolwiek powierzchne używanie Wieczerzy Pańskiej człowieka usprawiedliwić i zbawić mogło, żeby bezbożnik dostał odpuszczenia grzechów i łaski Bożej, który jeszcze w grzechach zostać myśli. Takowe cielesne używanie człowiekowi nietylko nic nie pomoże, ale mu też jeszcze szkodzi, bo taki będzie winien ciała i krwi Pańskiej, to jest wpada w równą winę i w równy sąd karania z owymi, co Chrystusa Pana złością zdjęci zabili, i

tym sposobem sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego, to jest: nie uważając, jaka jest różność między cielesnym pokarmem, a między tym niebieskim. Takiego tedy niegodnego i szkodliwego używania Wieczerzy Pańskiej każdy chrześcijanin powinien się wystrzegać, a raczej nabożnie uważać, co do godnego i zbawiennego używania jej należy. Powinien sobie pomyśleć: w tym celu przystępuję do stołu Bożego, abym pamiątkę męki i śmierci Zbawiciela mego z innymi spółchrześcijanami wierzącymi obchodził i wznowił, aby ufność

i wiara moja w łasce Bożej umocniona i utwierdzona była, a do świętobliwego żywota skutecznie tu będąc zachęcony i pobudzony, nieomylną miał nadzieję do żywota wiecznego. Ażeby się chrześcjanin tego skutku lub pożytku z używania Wieczerzy Pańskiej tem pewniej doznać mógł, następujące nauki lub napomnienia zachować i przestrzegać powinien.

#### **I. Przed pożywaniem Wieczerzy Pańskiej.**

Gotuj się z nabożnością do Spowiedzi i do Stołu Bożego zawczasu, odwracając serce i

myśli swoje od światowych rzeczy, i obracając je na uważanie przewielebnej Świątości, w której używamy prawdziwe ciało i krew Pana Jezusa Chrystusa pod chlebem i winem. Bo gdy się często do cielesnej, poważnej sprawy pilnie gotujemy, aby się nam tem lepiej poszczęściła, toć tem więcej powinniśmy przestrzegać tego względem Wieczerzy Pańskiej, i do niej się gotować, jeżeli nam ma służyć ku zbawieniu naszemu. Takowe przygotowanie zawiera w sobie doświadczenie samego siebie, i wszystkich postępków swoich, które człowiek powinien przy-

równywać do przykazań Bożych, aby tak poznał występki i grzechy swoje. Do takiego poznania grzechów służyć będzie objaśnienie i wyłożenie powinności naszych w przykazaniach Bożych wyrażonych, jako potem dalej w tejże książce ku zbudowaniu i doświadczeniu twemu znajdziesz, a sumienie twoje własne niech to rozsądzi.

Do takiego przygotowania ku Wieczerzy Pańskiej należy też i jawne rozgrzeszenie, gdy sługa Boży po danem napomnieniu na własne wyznanie grzechów każdego z osobna, albo jako na niektórych miej-

scach zwyczaj jest, na powszechną spowiedź i modlitwę, przepowiadaną chrześcianinowi opowiada łaskę Bożą i odpuszczenie grzechów, lecz z tym warunkiem, jeżeli ma prawdziwie pokutujące i wierzące serce. Względem takiego rozgrzeszenia następujące dam napomnienie.

1) Nie myśl sobie, człowiecze! żeby takie ustne wyznanie grzechów twoich, albo upewnienie spowiednika twego o odpuszczeniu ich, tobie niechybnie wyjednać i sprawić mogło usprawiedliwienie twoje, chociażbyś nie miał pokutującego i wierzącego serca, i szcze-

rego przedsięwzięcia, żywota twego polepszyć. Bynajmniej! Pan Bóg tylko zna cię, On doświadcza serca i wnętrzości człowieka, a według tego sądzony i rozgrzeszony będziesz, On też jedynie ma moc grzechy odpuścić, a nie duchowny. Gdyby tedy sługa Boży do ciebie jeszcze niepokutującego grzesznika rzekł: „grzechy twoje są tobie odpuszczone,” nie ci to nie pomoże, bo grzechy twoje przecież będą i zostaną zatrzymane, póki prawdziwie nie pokutujesz. Gdy zaś z pokutą i wiarą przystępujesz do spowiednika, mając postanowienie się polepszyć a pro-

sząc Boga o Ducha świętego, i o odnowienie serca, tak potem obietnicom łaski Bożej wierzyć i one tem śmiej sobie przywłaszczać możesz, które ci spowiednik twój na umocnienie wiary i na pociechę zasmuconego serca z słowa Bożego przypomina.

2) Będąc przed spowiednikiem, miej pilną baczność na słowa i napomnienia jego, a przyjmij je nie jako słowa ludzkie, ale jak w istocie są, jako słowa Boże. A gdy wraz z innymi spowiadającymi się przed nim stoisz, a on w uprzedzającym potem

napomnieniu niektórych grzechów i niecnót wspomina, nie mów w sercu swoim: to dla tego, to dla owego; ale się przed Panem Bogiem szczerze doświadczej, a jeżeliś w takich grzechach dotąd żył, o których wspomniał spowiednik twój, nie gniewaj się na niego, ale przyjmij naukę, napomnienie, radę i przestrożę od niego, jako od przyjaciela duszy twojej z wdzięcznością, tak też potem pociecha jego rozweseli serce twoje, żalem i smutkiem dla grzechów twych już napełnione. A po rozgrzeszeniu pamiętaj zawsze na napomnienia tobie dane, rozbieraj je

w sercu i według nich się sprawuj.

3) A gdy się ta chwila już przybliża, w której przystępować masz, czyn to powoli, innym nie zabiegając. Osobliwie też tem więcej tu rozważaj z nabożnością serdeczną, Dary, których pożywać masz ku ochłodzie i pociesze duszy twojej, mianowicie święte ciało i drogą krew Pana Jezusową. Pamiętaj na krwawą ofiarę Zbawiciela twego, którą sprawiedliwości Bożej za cię przyniósł, a iż się to na to stało, abys odtąd jemu służył w świętobliwości i sprawiedliwości po wszystkie dni żywota twego.

Pamiętaj na to, iż ci nie tylko drogę do zbawienia wiecznego opisał, ale ją też sam wyznaczył stopami i przykładami swemi świętymi, a przetoż doświadczej siebie samego, czyli z tem przedsięwzięciem przystępujesz, abys go też nadal w wszystkich jego cnotach naśladował. A gdy po takowem pilnem doświadczeniu siebie samego i po rozsądzeniu sumienia twego, przekonany będziesz, że z takowym świętym umysłem przystępujesz, możesz się radować i wierzyć, że używanie Wieczerzy Pańskiej, skutek swój na tobie pokaże, a że rozważanie śmierci Chry-

stusa Pana, i dobrodziejstwo Boże tobie okazane, krwią Syna Bożego, Jezusa Chrystusa będąc oczyszczony od wszystkich grzechów, tobie mocną pobudką będzie, Jemu się napotem oddać, własnym Jego i poddanym zostać, i gorliwie naśladować dobrych uczynków. Jeżelibyś zaś po takowem doświadczeniu poznał, że ci takowej szczerości i przedsięwzięcia świętego nie dostawa, daj się jeszcze do tego pobudzić, inaczej bowiem nie pomogłoby ci pożywanie Wieczerzy Pańskiej, gdybyś bez tej szczerości przystępował, i zaprząłbyś się w sercu Zba-

wiciela twego, chociażbyś Go tak powierzchownie u stołu Jego wyznawał. Przetoż proś Pana Boga pokornie o pomoc do szczerego nawrócenia, proś Go o Ducha Jego świętego, aby cię odnowił i zdolnym uczynił do spełnienia obietnicy danej, że chcesz żywota twego polepszyć.

## **2. Przy pożywaniu Wieczerzy Pańskiej.**

Strzeż się, żeby serce twoje obcemi i marnemi myślami obciążone nie było, coby nabożność twą przerywało; nie dopuszczaj, żeby oczy twoje

na wszystkie strony się rozglądały; nie daj się też zwieść do rozmów z innymi w domu Bożym, które nigdy, a w ten czas najmniej przystoją; ale raczej myśli twoje obróć na Zbawiciela twego, i na uważanie pociechy i zbawienia, którego się tu stajesz uczestnikiem, a przyjmując te dary niebieskie, podnieś serce twoje ku Panu Bogu, i dziękuj Mu za to gorliwem wzdychaniem, albo śpiewaj na chwałę Jego z innymi przystępującymi do stołu Bożego, a tak nabożność serca twego tem więcej rozpalona i podpierana będzie.



### 3. Po pożywaniu Wieczerzy Pańskiej.

Dziękując Panu Bogu za dobrodziejstwa, duszy twojej okazane, pamiętaj na obietnicę Jemu daną, że się chcesz polepszyć, bo jeżelibyś tego zaniedbał, i nie poprawił się, nie pomogłaby ci ta twoja nabożność. Z tej przyczyny nie zapuszczaj się zaraz do towarzystw, strzeż się zawsze rozpustnych i dla duszy twojej niebezpiecznych miejsc, by snadź to dobre, do któregoś był pobudzony, prędko znów nie było zaduszone, ale raczej pilne miej o to staranie, żeby się wszystkie twoje dobre zamysły i przedsięwzięcia w sercu

głęboko wkorzeniły, przetoż dalej o tem w osobności twojej rozmyślaj i Pana Boga proś o łaskawą jego pomoc i podpore do wykonania tego, coś przyobiecał. A potem strzeż się grzechów, ostrożnie sobie postępując i uważając, iż nie w ten tylko dzień, w którym pożywamy Wieczerzę Pańską, powinniśmy Panu Bogu się modlić i śpiewać, i grzechów się wystrzegać, ale iż do tego obowiązani jesteśmy po wszystkie dni żywota naszego, a czyśmy to uczynili i spełnili, powinniśmy się potem codziennie doświadczać, i z sobą pilnie rachować.

## II.

### **Modlitwy przy Spowiedzi i pożywaniu Wieczerzy Pańskiej.**

---

**1. Modlitwa poranna, w ten dzień,  
w którym do spowiedzi i do stołu Bo-  
żego przystąpić myślisz.**

Miłosierny Boże! otwieram  
oczy moje i przypatruję się  
świadectwom łaski i miłosier-  
dzia Twego, któregom i w tej  
przeszłej nocy doznał. Broniłeś  
mnie jak po wszystkie inne czasy,  
tak też i w tejże już skończonej  
nocy od szatańskiej złości, i  
od wszystkiego złego ciała i

duszy szkodliwego; nie dopu-  
ściłeś też, abym w oną wielką  
noc cielesnej śmierci zasnął,  
pókim się nie porachował z  
sobą, i łaski Twojej nie do-  
stąpił. Za którą obronę i mi-  
łosierdzie Tobie serdeczne od-  
dawam dzięki. A ponieważ  
dzisiaj do tronu łaski Twojej  
z onym celu przystąpić  
i grzechy moje przed Tobą  
wyznać umyśliłem, tedy napeln  
serce moje nabożnością świętą  
do tego mego przedsięwzięcia,  
a daj, żeby ten dzień był  
dniem mojego prawdziwego na-  
wrócenia i powstania ze snu  
grzechów. Ach Boże mój ! opu-  
szczam łoże moje, dopomóżże

mi do tego, abym też opuścił wszystkie złe drogi moje; otwieram oczy moje cielesne w tym poranku, daj aby też duchownym sposobem oczy umysłu mego się otwierały, a tak oczucone nowości żywota pilnowały. Odsłoń tedy i oświeć Ty sam oczy moje, abym poznał niebezpieczeństwo duszy mojej, abym poznał błędy i grzechy moje, w którychem się dotąd nieszczęśliwie kochał. Połam i pokrusz serce moje, i napęłń je prawdziwym żalem i smętkiem, a potem pobudź mnie przez Ducha Twego świętego, żebym jedynie do Ciebie się uciekał, i łaski Twojej pokor-

nie słuchał. Gdy przystąpię do spowiednika mego a sługi Twego, daj, abym to czynił z nieobłudną nabożnością, i grzechy moje wyznawał przed Tobą, jak przed wszytkowiedzącym Bogiem. Daj, aby słowa spowiednika mego poruszyły sumienie moje, a napomnienia jego pobudziły mię do polepszenia żywota mego. A ponieważ w ten czas najwięcej naciera szatan na człowieka i przedsięwzięciu jego świętemu przeszkodzić chce, tedy bądź obroną moją i zastępcą moim, aby nie przerwał nabożności mojej. Poświęć a kieruj sam oczy i wszystkie zmysły moje,

żeby się nie obracały na strony i na rozmaite zabawki duszy mojej szkodliwe, ale żeby były skłonne i zdolne do uważania i przyjęcia łaski Twojej. Wypędź z serca mego wszystek gniew, nieprzyjaźń i chciwość pomsty przeciwko bliźniemu memu, a natomiast daj, żebym każdemu serdecznie odpuścił, jako i Ty, miłosierny Boże! każdemu odpuścić chcesz winy jego. A potem do godnego pożywiania Wieczerzy Pańskiej przygotuj mnie, abym nie tylko usprawiedliwiony, ale też poświęcony, w wierze utwierdzony i do pobożności pobudzony, powrócił do domu mego. Wysłuchaj mo-

dlitwę moją dla miłosierdzia  
Twego wiecznego, Amen.

## **2. Wzdychanie i modlitwa o poznanie grzechów.**

Ocuć się, duszo moja! ze  
snu grzechów, a obacz i poznaj  
związki i sidła djabelskie, któ-  
remiś dotąd obciążona była.  
Oderwij się od grzesznych  
twoich zabawek, w którycheś  
się dotąd kochała, a podnieś  
oczy twoje wzgóre na Stwo-  
rzyciela i Ojca twego miłosier-  
nego. Uważaj nabożnie, jako  
cię ten Ojciec łaskawy przez  
tak długi czas cierpiał, i gdyś

dróg Jego znać, i po nich  
 chodzić nie chciała, przecie na  
 ciebie, choć nieposłuszne dzie-  
 cie, litościwem okiem poglądał.  
 O miła duszo! nie będziesz  
 się mogła wymawiać, uczynki  
 twoje złe świadczą przeciwko  
 tobie, a oczy Najwyższego  
 wszystko przepatrują i doświad-  
 czają serca i wnętrzości czło-  
 wieka; uniżaj się tedy przed  
 Bogiem i Ojcem twoim, i proś  
 Go, żeby ci pomógł, wywikłać  
 się z tak wielkiego niebezpie-  
 czeństwa. Ojczy litościwy! gdy  
 dobroć Twą i cierpliwość uwa-  
 żam, któraś mię dotąd nosił,  
 a na moję przewrotność wspo-  
 minam, to się wstydzę i trwożę

podnieść oblicza mego do Ciebie, bom nieroztropnie czynił, i zbłądziłem bardzo. Twojej cierpliwości to jedynie przypisuję, że dla mnóstwa grzechów moich już dawno nie był wycięty, jako drzewo płonne i suche, żadnego dobrego owocu nie przynoszące, a nie był wrzucony do przepaści piekielnej, gdzie inni grzesznicy, którzy tu pokutę swą od jednego czasu do drugiego odwłączali, nad zaślepieniem swoim narzekają i wiecznie narzekać będą. Ach Boże mój! niechże dalej nie postępuję w tem grzesznem zaślepieniu mojem. Racz sam wzruszyć

sumienie moje, abym ocuciwszy się ze snu grzechów i ułękawszy się niebezpieczeństwa duszy mojej, do Ciebie się uciekał. Przypomnij mi przykazania Twoje święte, które miały być pochodnią nogom moim, i przekonaj mię, jako postęпки moje oddalone były od rozkazów Twoich. Nazywam się chrześcianinem, ponieważżem na imię Twoje ochrzczone, i przy Chrzcie świętym przymierze z Tobą uczynił, obiecawszy Tobie, że wolę Twą wykonywać i pełnić będę. Ale sumienie świadczy przeciwko mnie, że to przymierze z Tobą uczynione złamał, przykazania

Twoje często przestępował, a po chrześcijańsku nie żył. A ponieważm chrześcianinem, i między chrześcianami urodzony i wychowany, tom też wolę Twą świętą poznał, albo przynajmniej poznać mógł. Rodzice moi i nauczyciele starali się o to, abym Ciebie, wolę Twą, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa, dostatecznie poznał, a jam o tę znajomość nie dbał, albo nie postępowałem według tej poznanej woli Twojej. Ach Boże! cóż mi tedy pomoże, zem między chrześcianami wyrósł i mogłem wolę Twą poznać, kiedym się tego uczynkami mojami złemi zapierał? O le-

piejby było, drogi sprawiedliwości nie znać, niżeli poznawszy ją, odwrócić się od podanego rozkazu świętego; bo ten sługa, któryby znał wolę Pana swego, a nie był gotowym, ani czynił według woli jego, wielce będzie karany. Często już uważałem to, często już uczyniłem to chwalebne przedsięwzięcie, do Ciebie się nawrócić, ale wszystkie takowe przedsięwzięcia jako dym prędko zniknęły. Teraz tedy drży od strachu przed Tobą serce moje, bo się sądów Twoich i sprawiedliwej pomsty lękam. Lecz nie odrzucaj mnie jeszcze od siebie. Mam zamiar teraz

za łaską Twą nawrócić się,  
już odtąd, gdy mię jako drzewo  
złe okopiesz, i łaskawie po-  
deprzesz, dobre owoce przy-  
nosić będę. Przetoż nawróć  
mię, abym był nawrócony,  
bądź mi łaską i podporą, abym  
powstał, a powstawszy, już  
nadal Tobie wiernie służył!  
Wysłuchaj wzdychanie moje  
dla miłosierdzia Twego wie-  
cznego. Amen.

### **3. Doświadczenie siebie samego we- dług Przykazań Bożych.**

Miły człowiecze! między wie-  
lu dobrodziejstw, któreś ode-

brał z ręki Pana Boga twego, jest bez wątpienia to najprzedniejsze, iż ci wolę Swoję albo powinności twoje w przykazaniach Swoich świętych objawił, abys wiedział, jako według upodobania Jego żyć i postępować sobie masz, obiecując ci łaskę i błogosławieństwo, jeżeli tego przestrzegać będziesz, a niełaskę i przekleństwo, jeżeli się od tego odwrócisz. Przetoż ponieważ ci oznajmił Pan Bóg, co jest dobre, i czego chce po tobie, rachuj się teraz sam z sobą, przedłóż przed się tablicę przykazań Bożych, a z niemi porównując uczynki i postęпки twoje, łatwiej poznasz,

się możesz spodziewać albo czego oczekiwać.

Jakże tedy: Przestrzegaliś wole Bożą według pierwszego przykazania? Miłowałeś Pana Boga nade wszystkie rzeczy, czyli miłowałeś więcej i chwaliłeś stworzenia, jako to majątności i bogactwa, służąc im raczej, niż Stworzycielowi twemu? Miłowałeś serdecznie Odkupiciela twego, usiłując się Jemu wdzięcznym okazywać żywotem pobożnym, czyli miłowałeś grzechy kochając się w wykonaniu pożądliwości twoich grzesznych? Miłowałeś Ducha Świętego, który cię od

złego odrywał i do świętobliwego żywota pobudzał, czy kochałeś się w uporności i przewrotności? Miałeśli dziecinną bojaźń przeciwko Panu Bogu, wystrzegając się Ojca twego niebieskiego grzesznemi postępkami gniewać, czyli bałeś się ludzi i dla bojaźni ludzkiej zapierałeś się Pana Boga? Ufałeśli w Panu Bogu, spuszczać się na Niego względem wyżywienia twego i w krzyżu twym, czyli wątpiełeś o opatrności Jego łaskawej, i spuszciełeś się tylko na bogactwo twoje albo na innych ludzi.

Zażywałeśli dobrze Imienia

Bożego, uważając, że Pan Bóg ciężką karę i pomstę dla tego naznaczył, który imię Jego święte nadarmo bierze? Zażywałeś imię Pana Boga twego przy szczerych i nabożnych modlitwach, onego pokornie wzywając we wszystkich potrzebach i dolegliwościach twoich, czy znieważyłeś Go fałszywym krzywoprzysięganiem, albo rozmaitemi bluźnierstwami, zabobonnemi czarami i obłudnem nabożeństwem?

Jakożes święcił dzień Pański? Przychodziłeś z pilnością na słuchanie słowa Bożego, czyli zaniedbywałeś tego dla nik-

czemnych przyczyn. A gdyś szedł do domu Bożego, strzegłeś nogi twojej, będąc skłon-  
nym ku słuchaniu, czy zabawia-  
łeś się obcemi i grzesznemi  
myślami w świątnicy Pańskiej,  
a jakżeś żył przez ten cały  
dzień? Świeciłeś ten dzień  
czytaniem i uważaniem Słowa  
Bożego, śpiewaniem i modli-  
twami, czy zgwałciłeś go co-  
dzienną pracą i robotą, albo  
pijaństwem, rozkoszami i innemi  
takowemi niecnotami?

Powinności czwartego przy-  
kazania przestrzegałeś z pilno-  
ścią? Jeżeliś ojcem albo matką,  
wychowujeszli dziatki twoje

w karności i w napominaniu Pańskim, czyli starając się tylko o ich ciało, zaniedbywasz dusze ich, nie uważając, że będziesz musiał i za twoje dzieci Panu Bogu odpowiadać? Jeżeliś dziecięciem, czciłeśli ojca twego i matkę, będąc im posłusznym, czyli sprzeciwiałeś się im i gniewałeś ich upornością swoją, gdy cię do czego napominali? Jeżeliś panem lub gospodarzem, ułatwiałeśli dobrocią i łaskawością pracę poddanych i czeladzi twojej oddawając chętnie nagrodę i zapłatę zasłużoną, czyś ją niesprawiedliwie zatrzymał, a nadto tukaniem, łajaniem i przekli-

naniem zwodziłeś ich podobno do niecierpliwości? Jeżeliś poddanym albo czeladnikiem, byłeśli wiernym przy wykonaniu powinności tobie nakazanych, czyli na oko tylko służyłeś, oszukując pana lub gospodarza twego?

Wspierałeśli też bliźniego twego w biedzie, ubóstwie i niebezpieczeństwie jego, czy zawierałeś niemiłosiernie serce twoje przed nim? Obchodziłeś się po bratersku i zgodnie z nim, czy miałeś go w nienawiści i szukałeś pomsty? Starali się usilnie o żywot jego, nie tylko o cielesny, ale

też o duchowny, czy ukracałeś żywot i zdrowie jego, przez zwodzenie do pijaństwa, i duszy jego szkodząc złemi przykładami? A o swój własny żywot starałeś się? Podobno w obżarstwie i opilstwie i innych takowych niecnotach żyjąc, przywiodłeś się o żywot i o zdrowie, a starania o duszę twą i żywot wieczny zaniedbawszy, stałeś się mężobójcą w oczach Bożych.

Zachowałeśli czystość serca twego, pamiętajac zawsze na Pana Boga, czy kochałeś się we wszetecznych myślach, słowach i uczynkach? Usiłowałeśli

się bliźniego twego pobudzać do czystości i świętobliwości, rozmawiając z nim o tem, co jest pocziwego, sprawiedliwego i czystego, czyli dawałeś zgorzzenie niepowściągliwością swoją, rozmaitemi żartami lubieżnemi i słowy nieczystemi, któremiś złe jego żądze rozpalał? A jeżeliś w małżeństwie, zachowałeś dotąd wierność małżeńską?

Obchodziłeś się sprawiedliwie i słusznie z bliźnim twoim, albo oszukałeś go przy kupowaniu lub sprzedawaniu? Nabyłeś tego, co masz, sprawiedliwym sposobem, czyli przymieszałeś nieco do ma-

jętności twojej ukrzywdzeniem  
 bliźniego? Azaż nagrodziłeś też  
 chętnie bliżniemu twemu, gdy  
 cię sumienie przekonało, żeś  
 mu krzywdę uczynił? Przesta-  
 wałeśli na cząstce majątności  
 i żywności od Pana Boga ci  
 danej, udzielając też łaknącemu  
 i uboższemu, albo byłeś nie-  
 spokojnym i nienasyconym przy  
 dobrodziejstwach Boskich z ła-  
 komstwa zamykając serce twoje  
 przed ubogim i niedostatek  
 cierpiącym? A pracowałeś pil-  
 nie, robiąc rękoma co dobrego,  
 abys miał zkaąd udzielać po-  
 trzebującemu, czyli byłeś le-  
 niwym przy powołaniu twoim?

Mówiliście zawsze prawdę o bliźnim twoim, albo ukracałeś dobre imię jego obmowami, potwarzą i posądzaniem? Będąc od zwierzchności pozwany na złożenie świadectwa, czyniliście to szczerze i z dobrem sumieniem, albo zamilczałeś to, dając fałszywe świadectwo? Zakrywałeś z miłości występki bliźniego twego, czyli zdradzałeś go ze złości i pomsty?

A zaradowałeś się nad pomnożeniem szczęścia i majątności bliźniego twego, albo pożądałeś tego w sercu twojem, i życzyłeś mu nieszczęścia? usiłowałeś się onego w posiadłości i majątności jego pod-

pierać, czyli usiłowałeś się, to, co mu przynależy, pod protekstem prawa, pod zasłoną sprawiedliwości i słuszności jemu odrywać i odciągać?

Miły chrześcianinie! cóż odpowiada sumienie twoje na takowe pytania? Izali nie drży i nie lęka się, gdy oto zważonyś na wadze, a znalezionyś lekki? gdy grzechy twoje świadczą przeciwko tobie, a sumienie cię tego i owego winnym być daje, a przekleństwo zakonu cię ściga: iż „przeklęty, ktoby nie został przy słowach zakonu tego, aby je czynił“. Cóż teraz

poczniesz? Chceszli mówić górom: „padnijcie na mnie“, a pagórkom: „przykryjcie mię“, nie ci to nie pomoże, bo oczy wszystkowiedzącego i rozgniewanego Boga wszystko przepatrują i znajdą cię, a nigdzie nie ukryjesz się przed Nim. Przetoż upadnij na kolana przed Bogiem twoim, który chociaż jest sprawiedliwym, przecie też miłosierdzie pokazuje nad temi, którzy się do Niego uciekają. Uciekaj się też i ty do Niego z obciążonem sumieniem twojem; przybliżaj się do Niego z pokutującym sercem, a On się zaś też przybliży do ciebie, wyrwie duszę twoją od śmierci,

oczy twoje od płaczu, a roz-  
weseli cię pociechą niebieską  
i doznasz, iż hojnym jest w  
odpuszczaniu grzechów.

**4. Narzekanie i wzdychanie grzesznika  
którego sumienie trapi i potępia.**

Ach! ja nieszczęśliwy i mi-  
zerny człowiek! Jakżem ze-  
wszad ściśniony i strachem  
piekielnym otoczony! Ucisk i  
boleść przyszła na mnie. Po-  
glądam nazad a oto się mi grze-  
chy moje jako wysokie góry,  
które się nieba dotykają, przed  
oczy stawiają. Poglądam w  
serce, w sumienie moje, a oto  
ciężarem grzechów, jako ka-

mieniem wielkim przywalone  
 jest, a straszliwe mi czyniąc  
 zarzuty dla nieprawości moich,  
 żadnego mi sposobu do wy-  
 mówienia się nie pozwala.  
 Poglądam w niebo ku sto-  
 licy Sędziego Najwyższego,  
 a oto widzę twarz Jego po-  
 pędliwością i gniewem na  
 mnie rozpaloną, naostrzył miecz  
 swój, łuk swój wyciągnął i na-  
 gotował go na mnie. Poglądam  
 w wieczność, a oto bramy  
 piekielne otwierają się już, aby  
 mię połknęły i do przepaści  
 bezdennej na nieprzestanne  
 męki mnie wtrąciły. Ach  
 ja nieszczęśliwe stworzenie!  
 Tak mię ogarnęły nieszczęścia,

którym niemasz liczby; doścignęły mię nieprawości moje, tak, że przejrzyć nie mogę; rozmnożyły się nad włosy głowy mojej, a serce moje opuściło mię, że niemal omdlewam. Cóż sobie teraz pocznę? Wymawiać się nie mogę, bo sumienie zbija wszystkie takowe próżne wymówki, ponieważm często przestrzegany był, a nie dbałem na to. Przekleństwa, którem grzesznemi postępками mojami na się ściągnął, nie mogę sam pozbyć i uwolnić się od zasłużonej sprawiedliwej kary; niemasz też żadnego stworzenia, któreby serce moje przestraszone uspokoić, pocie-

szyć mogło. A więc już to  
 mam zaginać i wpaść w ręce  
 Boga sprawiedliwego? Iżaż nie-  
 ma lekarza dla duszy mojej?  
 Iżali niema tak litościwego  
 serca, któreby mię ratowało?  
 Iżali niema takowej ręki, któ-  
 raby mię wybawiła z ręki  
 sprawiedliwości Bożej? Ach  
 Boże mój! Podnoszę oczy moje  
 ku Tobie, i wzdycham tęskliwie  
 do Ciebie. Atoliś wysłuchał  
 wołanie Jonaszowe, gdy z  
 wnętrzości ryby do Ciebie  
 wzdychał. Przetoż nakłoń też  
 ucha Twego ku mojemu wzdy-  
 chaniu, z którem się jakoby  
 już z głębokości piekła do  
 Ciebie uciekam. Bo to wiem

i uznaje, że jeżeli mię Ty nie poratujesz, nikt mię ratować nie może. Wiem i to, że chociażś sprawiedliwym Bogiem, przecie jeszcze nie przestałeś miłosierdzie pokazywać, i na dziecię Twoje dotąd nieposłuszne i oddalone od Ciebie, litościwym okiem spoglądać. Ach Ojcie mój! bo Cię jeszcze nazywam Ojcem moim, ponieważś się dotąd zawsze po ojcowsku ze mną obchodził, chociażem nie godzien nazwany być dziecięciem Twoim: Ojcie mój! nie odrzucajże jeszcze w gniewie dziecięcia Twego, które z onym marnotrawnym synem uznaje przestępstwa swoje, i

do Ciebie, jako do miłosiernego Ojca się wraca! Przyjmij mnie jeszcze za dziecko Twoje, a wywiedź mnie z nieszczęśliwości mojej! Widzisz pokruszone i strachem ściśnione serce, ratuj mnie, pociesz mnie, daj mi słyszeć radość i wesele, a niech się znowu rozradują kości moje, któreś pokruszył. Wysłuchaj narzekanie i wołanie moje dla niewymownego miłosierdzia Twego. Amen.

### **5. Wyznanie grzechów przed Panem Bogiem.**

Miłosierny Boże i Ojcze!  
Nie ukrywajże się teraz prze-

demną, gdy się do tronu łaski  
 Twojej z uniżonością serca mego  
 przybliżam, abym grzechy moje  
 przed Tobą wyznał. Prze-  
 glądnijże mnie teraz, o Boże!  
 a poznaj serce moje, doświadcź  
 mnie, a poznaj myśli moje. Daj,  
 żebym niczego nie zamilczał,  
 ale się z sumieniem mojem  
 przed Sądem Twoim sprawie-  
 dliwym szczerze porachował.  
 Lecz jakże ciężki jest ten  
 rachunek dla mnie, a jeżelibyś  
 się zemną chciał spierać, nie  
 będę mógł z tysiąca na je-  
 dne rzecz odpowiedzieć, bo  
 sumienie moje przypomina  
 mi wieloliczne dobrodziejstwa  
 Twoje, a niewdzięczność i prze-

wrotność moję. Miałem Ci się wdzięcznym pokazywać, ponieważś mi dał nie tylko ciało i duszę, aleś mię też rozmaitemi innemi cielesnemi i duchownemi dobrodziejstwami rozweselał; lecz tegom wszystkiego źle zażywał, i obciążyłem sumienie moje. Przetoż teraz wyznaję grzechy moje przed Tobą. Tobie, Tobie samemu zgrzeszyłem, i źle przed oczyma Twemi uczyniłem. Nie miałem Cię przed oczyma memi, a serce moje nie było napelnione prawdziwą bojaźnią, miłością i ufnością przeciwko Tobie, ale raczej miłowałem świat i te rzeczy, które są na świecie;

najwięcej pragnąłem i szukałem bogactw tego świata, doczesnej sławy i ludzkiej łaski, a o łaskę Twą nie dbałem. I gdy mi Duch Twój święty często przypominał, iż to nic nie pomoże człowiekowi, chociażby wszystek świat pozyskał, a szkodziłaby na duszy swojej, to przecie nie dbał na to, i nie dałem się w tem grzesznem przedsięwzięciu i pragnieniu hamować. Często zelżyłem Imię Twoje święte lekkomyślną przysięgą, albo obłudną i nieszczerą nabożnością. Dzień twój święty często zgwałciłem nie tylko pracą moją zwyczajną, ale też zaniedbywaniem i pogardzeniem

nabożeństwa w domu Twoim świętym, a jeżelim też przyszedł, nie słuchałem z pilnością słowa Twego świętego, anim potem przynosił dobrego owocu, alem dopuścił, że szatan przystąpił i wybrał ze serca mego to nasienie duchowne, abym nie uwierzył i zbawionym nie był. Nie czciłem przełożonych moich, a opiece mojej zwierzonych zaniedbywałem. Zabijałem często spółchrześcian moich nawiścią, złością i nieprzyjaźnią. Oczy moje, uszy i usta splugawiałem nieczystością i niewstydlivością. Majętność moje pomnażałem niesprawiedliwemi drogami i z ukrzywdzeniem

bliźniego mego. Zęby moje jako włócznie i strzały obrócone były na ukrócenie sławy bliźniego. Serce moje rozpalone było złemi żądzami za tem, co bliźniemu memu przynależy. Często prawda uznawałem te błędy i grzeszne postęпки moje, a serce moje poczęło się we mnie lękać nad takową przewrotnością, a oczy moje od żalu zalewały się łzami; ale jakże znowu prędko takowe poruszenie serca mego ustało, a jam się znowu wrócił do przyzwyczajonych grzechów moich. Często podnosiłem też oczy i serce moje do Ciebie o Boże! gorąco wzdychając

i polepszenie moje Tobie przy-  
 obiecując, osobliwie gdym z  
 innemi chrześcianami do spo-  
 wiedzi i do Stołu Twego świę-  
 tego przystępował, a przecie  
 nie spełniłem obietnicy mojej,  
 i przy pierwszym kuszeniu  
 dałem się znowu do grzechu  
 zwieść i porwać. Często spu-  
 ściłem się na powierzchne na-  
 bożeństwa, śpiewając, modląc  
 się, czytając i słuchając Słowa  
 Twego świętego, i chodząc do  
 spowiedzi i do pożywania Wie-  
 czerzy Pańskiej, jużem się miał  
 za pobożnego i prawdziwego  
 chrześcianina, nie doświadczając  
 siebie samego, czylim też to  
 czynił z szczerością serca mego,

i nie uważając, że się obłudnik przed Tobą nie ostoi. Teraz tedy o Boże! na te przestępstwa moje i obłudę moją poglądając, a sprawiedliwość Twoję uważając, tęskni dusza moja, lęka się przed gniewem Twoim, który się nade mną zapalić musiał, i nie byłbym się mógł na surowość Twoję uskarżać i na Ciebie narzekać, gdybyś mię już dawno był wyrwał z ziemi żyjących a wtrącił mię do przepaści piekielnej, abym tam odebrał zapłatę za grzechy i nieprawości moje. Ze jeszcze żyję i dzisiaj na grzechy moje wspominam, to jedynie litości

Twojej i cierpliwości przypisuje, z którąś mnie nosił, abym jeszcze pamiętał, z kądem wypadł, a pokutował i czynił uczynki pierwsze. Przetoż teraz w tęskności mojej do Ciebie się jedynie uciekam, spuszczając się na miłosierdzie Twoje nieprzebrane, z którym wyciągasz ręce Twoje do każdego grzesznika, a osobliwie nawracającego się do Ciebie. Oto i ja przystępuję i nawracam się do Ciebie, nie odrzucaj mnie niegodne dziecko, weźmij zaś rozpłoszoną i zmordowaną owcę, a przywiedź ją do trzody Twojej, bo sama dla słabości przyjść i nawrócić się nie

może. Ach Boże! spojrzij li-  
tościwem okiem na serce moje  
żalem ściśnione, a takowem  
skruszonem i strapionem sercem  
nie pogardzaj, bo w Tobie  
nadzieję mam i na Tobie polega  
dusza moja, niechże nie będę  
zawstydzony. Przywróć mi ra-  
dosc zbawienia Twego, a  
Duchem dobrowolnym pode-  
przyj mię. Uspokój sumienie  
moje grzmotem zakonu Twego  
przestraszone, a rozwesel je  
światłością i pociechą łaski  
Twojej. A będę śpiewał o mi-  
łosierdziu Twojem, iżeś wyrwał  
duszę moję z przepaści skażenia,  
i zarzuciłeś poza Siebie wszyst-  
kie grzechy moje. Nawróć

się Panie, wyrwij duszę moją:  
wybaw mnie dla miłosierdzia  
Twego. Amen.

#### **6. Modlitwa pokutna do Boga Ojca.**

Wszechmogący Boże, miłosier-  
ni Ojcze! którego miłosier-  
dzie nie ma końca, a który  
nie chcesz śmierci niepoboż-  
nego, ale aby się odwrócił  
niepobożny od drogi swojej,  
a żył, oto ja się też do Ciebie  
przybliżam, ale gdy sobie  
wspomnę na straszliwe przy-  
kłady sprawiedliwości Twojej,  
z którejs pokarał od wieku  
przeciwniki i złośniki, to zaczy-  
na drżeć ciało moje od strachu,

a dusza moja się lęka i nie ma żadnej pociechy, ponieważ i ja zasłużyłem na pomstę sprawiedliwości Twojej. Pokarałeś pierwszy świat potopem dla wielkiej złości. Sodoma i Gomora ogniem zapalczywości Twojej popalone są, ponieważ się bardzo rozmnożyły grzechy ich. Króla Faraona z całym jego wojskiem w morzu zatopiłeś, iż się Tobie sprzeciwiał. A ja cóżem zasłużył? Boże! lękam się przed gniewem Twoim, który dotąd przeciwko sobie pobudzałem. Lecz zmiłuj się nade mną według miłosierdzia Twego, według wielkich litości Twoich zgładź niepra-

wości moje a odpuść wszystkie grzechy moje: bo nie masz Boga Tobie podobnego, któryby nieprawość odpuszczał. Jestem on syn marnotrawny, który Ojca swego rozpustnym żywotem wielce rozgniewał; jestem on sługa, który był winien Panu swemu dziesięć tysięcy talentów, a nie miał zkaż oddać; lecz nie poglądaj na mnóstwo grzechów moich, ale raczej spojrzij na ofiarę Syna Twego a Zbawiciela mego, który sprawiedliwy gniew Twój krwawą męką i śmiercią uspokoił, a dla Niego odpuść mi przestępstwa moje. Miły Ojcze! ja dziecię garnę się do Ciebie, na łaskę

Twa spuszczam się w wielkiej  
 mej potrzebie. Rany moje są  
 brzydkie, ciężkie grzechy moje :  
 w morze głębokie wrzucić je,  
 daj mi łaskę Twoją! Amen.

## 7. Modlitwa pokutna do Boga Syna.

Najmilszy Panie Jezu! któryś  
 przyszedł na ten świat, abyś  
 grzeszniki zbawił, oto też i ja  
 nędzny grzesznik do Ciebie  
 się uciekam i kołacę do drzwi  
 łaski Twojej z pokorą i uniżo-  
 nością serca mego, otwórz mi  
 je, a przykryj mię cieniem  
 skrzydeł Twoich przed gniewem  
 sprawiedliwości Bożej, aż prze-  
 minie utrapienie. Dusza moja

przekleństwem zakonu przestraszona, nigdzie na świecie nie może znaleźć odpocznienia, ale jako ona gołębica, którą wypuścił Noe z korabia, nie znalazłszy odpocznienia stopie nogi swojej, wróciła się do niego do korabia, tak też dusza moja wraca się do Ciebie, Panie Jezu! do odpocznienia swego. Wyciągnij tedy rękę Twoję a przyjmij ją, aby u Ciebie odpoczęła od strachu piekielnego. Prawdać to, Panie miły! żem zasłużył na to, aby być od Ciebie odrzuconym, ponieważm nie słuchał głosu i napomnienia Twego, lecz zmiłuj się nade mną, gdy oto

widzisz serce moje żalem wielkim przerażone i słyszysz tęskliwe moje wzdychanie z pustyni, do której się dusza moja zabłąkała. Okaż moc odkupienia Twego nademną. Niech teraz krew Twoja, za mnie jako i za innych grzeszników wyłana, wyjedna mi łaskę u Ojca Twego. Przyczyniaj się za mną u Niego, Orędowniku mój łaskawy! Pokaż mu rany krwawe, dla mnie, dla mojego odkupienia Tobie zadane, aby się uspokoił gniew Jego nade mną rozpalony. Niech bez pociechy Twojej nie zostanę. Atoli mię sam wołasz: „pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani

i obciążeni“, przetoż posil mię,  
 bom wielce spracowany, uwol-  
 nij mię od ciężaru grzechów,  
 bom wielce niemi obciążony,  
 uspokój mię, bo nie mam spo-  
 koju. W Tobie jedynie mam  
 nadzieję. Zbawicielu drogi!  
 Twojej pomocy, obrony i po-  
 ciechy oczekuję, nie zawstydzaj  
 mię w oczekiwaniu mojem. Wy-  
 słuchaj mię dla niewinnej męki  
 i śmierci Twojej. Amen.

#### **8. Modlitwa pokutna do Boga Ducha Świętego.**

Miłosierny Boże! Duchu Świę-  
 ty! Ja nieczyste i grzeszne stwo-  
 rzenie upadam przed Tobą na

oblicze moje, abym się Tobie modlił, ale ponieważ nie wiem, jak się potrzeba modlić, przyczyniaj się Ty za mną wzdychaniem niewymownem, a daj, żeby się modlitwa moja pokorna wzbiła aż pod obłoki. Ach, najświętszy Boże! gdy na nieczystość i przewrotność postępków moich poglądam, to się wstydzę oczu moich podnieść ku Tobie. Przybliżałeś mi się zawsze karaniem i napominaniem Twojem, a jam Ci się sprzeciwiał i zasmucałem Cię; pokazywałeś mi drogę prawdy i zbawienia, a jam przecie po drogach złych i przewrotnych chodził. Opuśćże mi

łaskawie takową przewrotność  
 moje, a gdy teraz szukam mi-  
 łośsirdzia Bożego w porządku  
 zbawienia, każdemu grzeszniko-  
 wi wystawionym, podpieraj  
 i prowadź mię. Pokaż duszy  
 mojej, nad grzechami zasmu-  
 conej, Jezusa Chrystusa ukrzy-  
 żowanego; wzbudź prawdziwą  
 wiarę w sercu mojem, abym  
 się teraz zasługą i sprawiedli-  
 wością Jego pocieszył i rozwe-  
 selił. Oczysć mię krwią Jego,  
 poświęć mię prawdą Ewangelii  
 świętej i pobudź mię do po-  
 lepszenia żywota mego, które  
 dzisiaj przyobiecuję, ażebym za  
 pomocą Twoją stał się nowem  
 stworzeniem, i odtąd w nowo-

ści żywota chodził. Wysłuchaj  
wzdychania moje dla Pana i  
Zbawiciela mego Jezusa Chry-  
stusa. Amen.

### **9. Krótkie wzdychanie przystępującego do Spowiedzi.**

Miłosierny Boże! już teraz  
przystępuję w Imieniu Twojem,  
abym przed Tobą wyznał grze-  
chy moje, dajże mi dary Du-  
cha Twego świętego, abym się  
gorliwie modlił i z grzechów  
moich, które Ty najlepiej wiesz,  
serdecznie się spowiadał. Spo-  
wiednik mój niech będzie świad-  
kiem wyznania mego i obie-  
tnicy Tobie danej, a Ty też

potem rządź językiem jego, aby słowa jego nie tylko wzruszyły sumienie moje, ale je znowu uspokoiły i pocieszyły obietnicami łaski Twojej. Wysłuchajże mię, gdy wołam tęskliwie do Ciebie: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu, a rzecz do duszy mojej: „ufaj, grzechy twoje są tobie odpuszczone“. Uwolnij mię od wszystkiego przekleństwa zasłużonego, a błogosław mi. Błogosław mi teraz Boże Ojcze, Synu i Duchu święty, aż na wieki, a daj mi Twój święty pokój. Amen.

### 10. Spowiedź zwyczajna.

Ja, nędzny a grzeszny człowiek, spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu z moich wszystkich grzechów, których się dopuściłem od młodości mojej, aż do tej godziny; żem grzeszył jawnie i tajemnie, przestępując dziesięcioro Bożych przykazań, które się w tych dwu zamyka: żem Pana Boga nie miłował ze wszystkiego serca mego, ze wszystkiej duszy mojej i ze wszystkich sił moich, a bliźniego mego nie tak jak siebie samego. Tego mi wszystkiego serdecznie żal, i z tego się spowiadam i z wszystkich innych grzechów, któ-

remkolwiek popełnił uczynkiem, przemówieniem i pomyśleniem, które grzechy lepiej Pan Bóg na mnie wie, niżeli ja je spa- miętać i wyliczyć mogę. Ale nie wątpię o miłosierdziu Bo- żem, i proszę sobie na pomoc Jezusa Chrystusa Pana mego, aby się raczył za mną przy- czynić do Boga Ojca swego niebieskiego, żeby mnie nie ra- czył sądzić podług złości mo- ich ciężkich, ale według swe- go niewymownego i nieskoń- czonego miłosierdzia, żeby mi wszystkie grzechy moje odpu- ścił. Ja zaś obiecuję, za po- mocą Boga Ducha świętego,

grzeszne życie swoje poprawić  
a pobożniejszym się stać.

## II. Albo inna krótsza.

Wielebny ojcze! wyznaję, że  
dziesięcioro Bożych przykazań  
przestąpił, a przez to sobie  
na gniew i karanie Boże za-  
służył, czego mi serdecznie żal.  
Wierzę jednak, że mi Jezus  
Chrystus męką i śmiercią swoją  
odpuszczenie wszystkich grze-  
chów moich zasłużył, i tem się  
cieszę. Lecz aby taka wiara  
moja we mnie utwierdzona była,  
proszę, abyście mnie na miej-  
scu Bożem ze wszystkich grze-  
chów moich rozgrzeszyli. Ja

za pomocą Ducha świętego żywota swego polepszyć i pobożniejszym być w szczerości serca obiecuje.

**12. Gdyś się wyspowiadał, czekając na napomnienie i rozgrzeszenie spowiednika, tak się jeszcze módl.**

Wszechmogący Boże, miłosierny Ojcze! Tak jakom teraz przed obliczem Twojem świętem i przed spowiednikiem moim spowiadał się z grzechów moich, tak oto znowu wyznaje przed Tobą grzechy moje, żem nie tylko w grzechach poczęty i narodzony, alem też rozmaitemi popełnionemi grzechami

Ciebie gniewał; lecz widzisz, o Boże! jak serce moje dla tego żalem i smętkiem jest napełnione, jakem już to przed Tobą wyznał, wiesz też, jak się wyznanie moje ustne zgadza z myślami skruszonego serca mego. Przetoż w miłosierdziu Twojem ufam, które wszystkim grzesznikom pokutującym obiecujesz, niech nie będę zawstydzony; poglądam na Zbawiciela mego, niechże dusza moja zsiniałością Jego uzdrowiona będzie! Dotknij się teraz ust spowiednika mego i daj takowe słowa do ust jego, któreby mię nie tylko poruszyły, grzechy moje na oczy

mi wystawiły i smętkiem prze-  
 razily, ale zaś też potem serce  
 zranione zawiązały i uzdrowiły!  
 Duch Twój święty niech mi  
 przywłaszcza pocieszające opo-  
 wiadanie pokoju z Tobą a iżem  
 rozwiązany od związków grze-  
 chów moich; daj żebym nie  
 powątpiewał o prawdzie słów  
 jego, ale mocno wierzył, iż tak,  
 jako upewniony bywam o od-  
 puszczeniu grzechów przez spo-  
 wiednika mego, tak, że mi też  
 przez to odpuszczone są przed  
 Tobą grzechy moje na niebie;  
 gdyżes w tym celu ustanowił  
 i dał klucze królestwa niebie-  
 skiego, aby pokutującym grze-  
 sznikom odpuszczone były grze-

chy. A ponieważś Ty sam we mnie sprawił pokutę, żal i smutek nad grzechami mojemu, a wiarę w Jezusa Chrystusa, którym się teraz jedynie cieszę, we mnie zapaliłeś, tedy mi już nie trzeba wątpić o miłosierdziu Twojem. Obiecuję Tobie znowu, iż się chcę poprawić; jest to moje przedsięwzięcie szczere, pragnę to wykonać, ale bez Ciebie nie mogę: wspierajże mię tedy, o Boże! abym się nie stał kłamcą, ale spełnił to, com ślubował. Wysłuchaj wzdychanie moje. Amen.

**13. Wzdychanie po rozgrzeszeniu.**

Miłosierny Boże i Ojcze!  
Jużeś mię teraz rozweselił po-  
ciechą Twoją niebieską; bo  
gdym wyznał na się prze-  
stępstwa moje przed Tobą,  
odpuściłeś mi nieprawości moje  
i upewniłeś mię o tem przez  
sługę Twego. Przetoż wielbi  
i wysławia Cię dusza moja za  
takie miłosierdzie, iżeś odpu-  
ścił wszystkie nieprawości moje,  
a uzdrowiłeś wszystkie choroby  
moje. W wielkości utrapienia  
mego we wnętrznościach moich  
pociechy Twoje rozweseliły  
znowu duszę moję. Nie zapo-  
mnę tego dobrodziejstwa i mi-  
łosierdzia Twego. Nie zapomnę

też obietnicy Tobie danej, której spowiednik mój świadkiem jest. Lecz ponieważ własnymi siłami nie będę tego mógł spełnić, com ślubował, proszę Cię pokornie, racz mi do tego być pomocą. Wypędź z serca mego wszystkie złe myśli, a pożądliwości grzeszne zatłumiaj i zaduszaj, i spraw, żebym się stał mieszkaniem Twojem i kościołem Ducha Twego świętego; napelń mię wiarą żywą, mocną ufnością, serdeczną pokorą, świętą bojaźnią, nieodmienną ostrożnością i zdolnością do szczerego posłuszeństwa, abym odtąd już świętobliwie

żył po wszystkie dni żywota mego. Amen.

#### **14. Modlitwa także po rozgrzeszeniu.**

Ojcze łaskawy! Teraz tego prawdziwie doznaję, jak szczęśliwy i błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, którego zakryty jest grzech, a któremu nie poczytasz nieprawości. Bo gdym się do Ciebie przybliżył ze skruszonym sercem, gdy mię już uchwyciły były sidła śmierci, a ja w utrapieniu mojem wyznawałem Cię i wołałem o wybawienie, wysłuchałeś mię i wyrwałeś duszę moję z prze-

paści skażenia, przeto, żeś zarzucił za Siebie wszystkie grzechy moje. Doznaję tego, jak prawdziwe są obietnice Twoje, iż nie chcesz śmierci niepobożnego, bo też i mnie wybawiłeś od śmierci i kazałeś mi opowiedzieć, że nie mam zaginać, ale mam mieć żywot wieczny. O miły Ojcze! jakże się serce moje przestraszone rozweseliło, iżeś mi znów przywrócił oblicze Twoje ojcowskie, iżeś mi przywrócił radość zbawienia mego, a iż nie mogąc przedtem oczu moich dla wstydu podnieść ku Tobie, teraz do Ciebie Ojca miłego wesoło przystąpić i mówić mogę: Abba,

to jest: Ojczy mój! Doznaję tego, Panie Jezu! jak prawdziwe są słowa Twoje: „tego, co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz.“ Bo gdy do Ciebie przyszedł obciążony mnóstwem grzechów, przyjąłeś mię litościwie, uwolniłeś mię od tego ciężaru, a krew Twoja wyjednała mi odpuszczenie grzechów; byłem upadł, a Tyś mi znowu podał rękę Twoją, żem powstać mógł. Jużem teraz usprawiedliwiony, bo mię szatą niewinności i sprawiedliwości Twojej okrywasz, tak że żadnej winy więcej na mnie nie zostaje, dla którejbym miał być potępiony. Przetoż Tobie

za to śpiewać i dziękować będę.  
 O Duchu święty! Pocieszycielu  
 niebieski! nie tylko sprawiłeś  
 żal nad grzechami w sercu  
 mojem, i wzbudziłeś wiarę w  
 Jezusa Chrystusa ukrzyżowa-  
 nego, żem się zasługą i spra-  
 wiedliwością Jego pocieszyć  
 mógł, aleś mi też teraz przy-  
 właszczył pocieszające słowa i  
 upewnienie spowiednika mego,  
 że zgładzone są wszystkie  
 grzechy moje i pokój mam  
 z Bogiem przez tegoż Pana  
 naszego Jezusa Chrystusa. Za  
 co Tobie serdeczne oddaję  
 dzięki i proszę pokornie, na-  
 uczże mnie odtąd czynić wolę  
 Bożą, niech więcej nie grzeszę,

aby co gorszego na mnie nie przyszło. Ach, trójjedyny Boże, daj, żebym zachował serce czyste, sumienie dobre i wiarę nieobludną. Pokaż mi drogę Twoją, abym zawsze chodził w prawdzie Twojej a na ostatku zbawienie wieczne z łaski Twojej odziedziczył. Amen.

**15. Modlitwa o poprawę żywota i odnowienie przymierza.**

Miły Ojczy niebieski! ponieważś mię znowu za dziecie Swoje przyjął i dopomogłeś mi, żem duchownym sposobem powstać mógł od umarłych, tedy też daj, abym obumarłszy

grzechom, sprawiedliwości żył.  
Gdyż też to jest przedsięwzięcie  
moje, które przed obliczem  
Twojem świętem czynię, i  
w tym celu odnawiam przy-  
mierze moje z Tobą, oświad-  
czając, że odtąd Tobie tylko  
służyć i Twoim zostać chcę.  
Przyjmij tedy tę ofiarę serca  
mego, któreś już oczyścił a do  
służby Twojej przysposobił.  
Usłysz śluby moje i obietnicę  
moję. Tobie się oddaję, Twoim  
własnym odtąd będę. Tobie  
oddaję i ofiaruję duszę moję,  
o Tobie rozmyślać, Ciebie mi-  
łować będę; wszystkie siły  
 ducha mego na Twoję służbę  
poświęcić i obrócić pragnę.

Zmysły moje Tobie oddaję,  
 oczy moje zawsze się przypa-  
 trywać będą cudom miłosier-  
 dzia Twego. Uszy moje na-  
 kłaniać będę na słuchanie  
 prawd i ustaw Twoich, abym  
 w znajomości Twojej im dalej  
 tem więcej rósł i pomnażał  
 się, a do wykonania powinno-  
 ści moich pobudzony był.  
 Członki moje Tobie poświę-  
 cone być mają; usta moje  
 chwałę Twą opowiadać będą  
 a język mój prawdę mówić  
 będzie z bliźnim moim. Ręce  
 moje będę wyciągał ku wspo-  
 możeniu ubogiego, a nogi  
 moje będę obracał ku świa-  
 dectwom Twoim, abym cho-

dził w prawdzie Twojej. Odrzekam się diabła, odrzekam się niepobożności i świeckich pożądliwości, a chcę odtąd trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyć na tym świecie. Ach Boże wszytkowiedzący! słyszysz śluby moje; w świątnicy Twojej, na ołtarzu Twoim, ku któremu się dzisiaj przybliżam, tę ofiarę serca mego składam z najgłębszą pokorą. Widzisz serce moje, jako jest szczerą miłością ku Tobie rozpalone, zagrzewaj dalej serce moje Duchem Twoim świętym, aby nigdy ta miłość nie wygasła, ale tem więcej rozmnożona była. Daj, żebym Cię

więcej nie opuścił, żeby z nowych grzechów nie była napełniona gorzkością dusza moja. A gdyby mię co od Ciebie odwieść i przedsięwzięcie moje dzisiejsze, jako się tego obawiam, zniszczyć chciało, strzeż mię Ty, o Boże! a przerwij sidła djabelskie, któreby duszy mojej chytrze nadstawił, i nie dopuszczaj, abym od Ciebie odpadł. Ach, Zbawicielu łaskawy! jużem dość długo od Ciebie był oddalony, dusza moja blakając się po pustyniach tego świata, zakochała się była w marnościach i rozkoszach jego, ale teraz, gdyś ją wyrwał z niebezpieczeństwa,

i przywiodłeś ją utrudzoną do trzody Twojej, zachowuj ją przy Sobie, a daj, żeby jej nikt więcej nie wydarł z ręki Twojej, gdyż oprócz Ciebie o żadnym innym pomocniku i Zbawicielu nie wiem. Tobie tedy tę duszę moję krwią najdroższą odkupioną ofiaruję i oddaję, nie dlatego, abys ją ubogacił doczesnemi dobrami, bo takim marnym chlebem nie może być nasycona, ale raczej abys ją zbawiennemi darami niewinną męką i śmiercią Twoją nabytemi rozweselił, a potem abys ją prowadził po drogach świętobliwości i miłości Twojej, i przeciwko rozmaitym zwo-

dniczym kuszeniom i zasadzkom djabelskim mocno bronił i zastępował. Ręki Twojej wszechmocnej się trzymać a głosu Twego, jako Arcypasterza duszy mojej słuchać będę. A gdybym też ustawał, łaską Twoją podeprzyj mnie. Wejrzyj na mnie przy krewkościach moich jak na Piotra, a będę poruszony i upamiętam się. Tak tedy Twoim jestem i zostać chcę na wieki, dopomóż mi do tego, dla miłosierdzia Twego nie-skończonego. Amen.

**16 Modlitwa o godne przygotowanie  
do Wieczerzy Pańskiej.**

Miłosierny Boże! przystąpić  
chcę do Stołu Twego świętego,

przy którym mi zbawienne dary ku ochłodzi i pociesze duszy mojej ofiarujesz i podajesz. Ale jakaś bojaźń miesza się z nabożnością moją i przerywa wesołość serca mego; bo gdy uważam przestrożę przez Ducha Twego świętego mi daną: iż „który je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije“, to się boję, czy jeszcze co w sercu mojem nie pozostało, coby mię niegodnym uczyniło gościem, a potemby mię sumienie dla niegodnego używania Wieczerzy Pańskiej trapiło i gryzło, i pomstą mi sprawiedliwości Twojej dlatego groziło. Przetoż w takim po-

bożnem utęsknieniu duszy mo-  
 jej uspokój i oczyść mię wcale.  
 O duszo tęskliwa! przeczże się  
 tak smęcisz, a przecz sobą  
 trwożysz we mnie? czekaj na  
 Boga, albowiem Go jeszcze  
 będę wysławiał, gdyż On jest  
 wielkiem zbawieniem twarzy  
 mojej, i Bogiem moim. Miły  
 Boże! przegładnij jeszcze teraz  
 serce moje a daj mi poznać,  
 czyli dusza moja w jakim  
 jeszcze niebezpiecznem oma-  
 mieniu i zaślepieniu zostaje,  
 a oczyść mię i nie dopuszczaj,  
 żebym dla niegodnego poży-  
 wania tej Wieczerzy świętej,  
 miasto żywota, obawiać się  
 musiał sądu straszliwego i

śmierci wiecznej: bo gdy ten, który odrzucił zakon Mojżesza, bez miłosierdzia za świadectwem dwu albo trzech na śmierć był osądzony, jakoż sroższego karania godzien jest ten, który Syna Bożego podeptał i krew przymierza, przez którą był poświęcony, za pospolitą miał i Ducha łaski zelżył. Takbym ja też znieważył krew Syna Twego miłego, gdybym godnie nie przystępował. Przetoż, ponieważm przecie pragnął pożywać Wiecznę świętą na ochłodę, pociechę i zbawienie duszy mojej, przygotuj mię Ty Sam; poświęć serce moje, abym był poświęcony, i do

serca czystego przyjął ten niebieski pokarm i napój. A jeżeli już kiedykolwiek niegodnie pożywał, nie karz mnie teraz za to przez odjęcie łaski i pomocy Twojej, albo jeżeli dla rozmaitych nikczemnych przyczyn odwlekał pokutę i pożywanie Wieczerzy tej świętej, odpuść mi to niedbalstwo i taką lekkomyślność, a daj, żebym dzisiaj z gorącą nabożnością i świętą godnością do Stołu tego przystąpił. Zbawicielu mój drogi! do Ciebie się teraz uciekam, uznając, iż niema w żadnym innym zbawienia, i niema żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, przez

którebyśmy mogli być zbawieni,  
 jak przez Imię Twoje święte.  
 Kiedy uważam, jak drogom  
 odkupiony, jakoś męką i śmier-  
 cią gorzką zbawienie duszy  
 mojej sprawił, to się serce moje  
 rozpala miłością świętą ku To-  
 bie. Tyś jest on baranek  
 Boży, któryś zgładził grze-  
 chy całego świata, i moje  
 grzechy, a w Wieczery świę-  
 tej rękojmię mi miłości Twojej  
 i znak odkupienia mego ofia-  
 rujesz. Dajże tedy, abym z  
 świętem i dobrze przygotowa-  
 nem sercem przystępował, aby  
 się dusza moja przy pożywaniu  
 błogosławionego chleba i bło-  
 gosławionego kielicha rozwe-

seliła. Daj, żebym pod temi  
 widzialnemi rzeczami Ciebie  
 szukał i Ciebie samego niewi-  
 dzialnego Zbawiciela, t. j. ciało  
 Twoje i krew Twoją, z wiarą  
 żywą do serca mego wziął i  
 wpuścił. Posil łaknącą duszę  
 moją tym chlebem żywota,  
 abym jadł i nasycony był. Daj,  
 żebym pił z źródła żywota,  
 które mi Ty Sam w ranach  
 Swoich otwierasz, aby dusza  
 moja, będąc orzeźwiona, mogła  
 żyć na wieki; jako Ty Sam  
 obiecujesz: „kto je ciało moje  
 a pije krew moją, ma żywot  
 wieczny“. Przygotujże mnie tedy  
 do takiego godnego i zbawien-  
 nego pożywania Wieczerzy

świętej dla miłości Twojej  
wiecznej. Amen.

**17. Modlitwa do Boga Ojca, gdy już  
masz przystąpić.**

O miły Boże, Ojczy niebie-  
ski! wołasz i wzywasz mnie  
na Wieczerzę, którąś przez  
Syna Twego dla duszy mojej  
nagotować raczył. Przetoż przy-  
chodzę, lecz proszę pokornie,  
przyozdób mnie szatą weselną,  
albo prawdziwą wiarą, abym  
godnym był gościem u tego  
Stołu świętego. Uznaję wielką  
miłość Twoją ku mnie, iżś  
Synowi Swemu jedynemu nie  
przepuścił, aleś go, jako za

wszystkich ludzi, tak i za mnie na śmierć krzyżową wydał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Wierzęć, Panie miły, ale słaba jeszcze wiara moja, wspieraj ją, ratuj mię z niedowiarstwa mego. Miły Ojcze! już teraz poznaję, jak mię miłujesz, ponieważ mi tak zacne dary, ciało i krew Syna Twego na znak lub zastawę miłości Twojej podajesz. Lecz boję się przecie trochę, gdy uważam niegodność moję a świętość tejże Wieczerzy, przetoż rzecz do duszy mojej: „nie bój się, bom cię odkupił, a wezwałem cię imieniem twojem: mojes

ty". O zapewnie! jużem Twoim,  
 a Tyś moim przez Syna Twego;  
 dusza moja z wesołością kła-  
 dzie się do rąk Twoich, które  
 po nią wyciągasz, i odpoczy-  
 wać będzie na łonie Twojem,  
 gdy ją tak zacnemi dobrami  
 ubogacasz. Niechże już też  
 z Tobą złączony zostanie aż  
 na wieki. Amen.

### 18. Modlitwa do Boga Syna.

O Panie Jezu Chryste! od-  
 kupicielu mój drogi! już się  
 teraz wespół z innymi nabo-  
 żnymi Chrześcianami przybli-  
 żam do Stołu Twego darami  
 świętymi ozdobionego. Przy-

blizaj się też Ty do mnie  
z łaską Twoją i łagodnem  
przywitaniem. Postrzegłszy na-  
gość moję, przykryj mię, oblec  
mię w szaty zbawienia a płas-  
szcem sprawiedliwości przy-  
odziej mię. Dusza moja tęskni  
po Tobie, uspokój ją; jako  
jeleni krzyczy do strumieni  
wód, tak dusza moja woła do  
Ciebie i pragnie pociechy Two-  
jej, pociesz ją, pragnie spółe-  
czności Twojej, przyjmij ją;  
poślub ją Sobie na wieki, po-  
ślub ją Sobie w sprawiedliwości  
i w sądzie i w miłosierdziu i  
w litościach, a tak niech  
z Tobą przez wiarę złączony  
będę i na wieki zostanę.

O Panie Jezu! niechże sumienie moje krwią błogosławionego kielicha pokropione i oczyszczone będzie, tak żeby morderca odwieczny ujrzawszy taką krew świętą, minął mię. Wyciągnij na Esterę Twą, to jest, na duszę moję berło Twoje na pocieszający znak, iżem znalazł łaskę w oczach Twoich, abym z wesołością na tę ucztę od Ciebie przygotowaną przyszedł, a dusza moja zbawienną nadzieją i miłością palającą napelniona była. A chociażbym też rozumem moim cielesnym nie mógł pojąć i ogarnąć tej tajemnicy ciała Twego i krwi Twojej, której

się tu staję uczestnikiem, to przecie daj, żebym to prostą wiarą przyjął do serca mego, gdy mówisz: „to jest ciało moje, to jest krew moja“, a o prawdzie obietnicy Twojej i słów Twoich nie wątpił. Ach, wiem to, mój drogi Zbawicielu! iż teraz stoisz u drzwi serca mego i kołacesz, jeżeli usłyszę głos Twój i otworzę drzwi, wnijdziesz do mnie i będziesz ze mną wieczerzał a ja z Tobą; przetoż otwieram Tobie serce moje, wnijdźże do niego, a dla mnie zaś otwórz rany Twoje, abym czerpał z radością ze źrójów Twego zbawienia i na wieki żyć mógł. Wysłuchaj

mię dla niewinnej i gorzkiej  
męki i śmierci Twojej. Amen.

### 19. Modlitwa do Boga Ducha Świętego.

O Duchu święty! wzdycham  
do Ciebie, gdy już oto przy-  
chodzę, abym ciało i krew  
Zbawiciela mego pożywał. Lecz  
tak, jak nikt nie może Jezusa  
Chrystusa nazywać Panem,  
oprócz przez Ciebie, tak też  
nikt nie może być godnym  
gościem przy tejże Wieczery  
świętej, jeżeli go Ty sam nie  
wspierasz i godnym nie czy-  
nisz. Przetoż wstąp do serca  
mego, a oczyść i poświęć je;  
spuszczaj teraz deszcz obfity

na pragnącą ziemię serca mego,  
a gdyby omdlewało, Ty je  
znowu otrzeźwiał. Prowadź mnie  
do tegoż stołu świętego z nie-  
przerwaną nabożnością i praw-  
dziwą godnością, a daj, żebym  
Jezusa miłego, do serca czy-  
stego wprowadził. Naucz mnie  
teraz nabożnie wzdychać i mo-  
dlić się, o Duchu modlitwy!  
Daj, żebym się dzisiaj stał  
nowem stworzeniem, a stawszy  
się nowym człowiekiem, już  
w świętobliwości i sprawiedli-  
wości żywot mój prowadził,  
żebym odtąd w ustawach Bo-  
skich zawsze chodził a sądów  
Jego strzegł i czynił je aż do  
zgonu żywota mego. Amen.

**20. Krótkie wzdychania  
przy pożywaniu Wieczerzy Pańskiej**

**1) Gdy już przystępujesz.**

O Panie Jezu Chryste!  
Otwieram dla Ciebie serce moje,  
któreś od wszystkich wiadomych i niewiadomych grzechów  
oczyścił, abys Ty w niem  
mieszkanie Swoje znaleźć mógł.  
O, przycisnę Cię do siebie,  
obejmę Cię, a nigdy Cię nie  
puszczę, gdy mi tak błogo-  
sławisz, że się przez pożywa-  
nie Wieczerzy tej świętej staje  
uczestnikiem wszystkich dóbr,  
któreś mi przez mękę, śmierć  
i zmartwychwstanie nabyć ra-  
czył. Zostańże zawsze we mnie,  
a daj, żeby mi to służyło ku

poświęceniu serca i żywota  
mojego, i na skuteczną pociechę  
sumienia mego. Amen.

**2) Przy pożywaniu błogosławionego chleba.**

Panie Jezu Chryste! Tyś  
jest on chleb żywota, którym  
dusza moja posilona bywa. Tyś  
ciało Twoje, które teraz po-  
żywam, ofiarował za mnie;  
daj, żebym ja też odtąd stawiał  
ciało swoje ofiarą żywą, świętą  
i przyjemną Bogu. Amen.

**3) Przy pożywaniu błogosławionego kielicha.**

Wysławiam Cię za to, Zba-  
wicielu drogi! żeś krew Twoją

świętą wylał za mnie, niechże  
 mię teraz oczyści od wszyst-  
 kich grzechów moich, niechże  
 oczyści sumienie moje od  
 uczynków martwych ku słu-  
 żeniu Bogu żywemu, niechże  
 mię doskonałym uczyni w ka-  
 żdym uczynku dobrym, ku  
 czynieniu woli Bożej, sprawiając  
 we mnie to, co jest przyje-  
 mnego przed obliczem Jego  
 świętem. Amen.

#### 4) Po pożywaniu Włeczerzy Pańskiej.

Jużem zobaczył i skosztował,  
 jak dobry Ty jesteś Panie i  
 Zbawicielu mój łaskawy! Boś  
 łaknącą i pragnącą duszę moje

nasycił i napoił. Wysławiam Cię za to sercem i usty, i nie zapomnę, jak wieleś mi dobrego uczynił. Tobie zawsze tak w tej świątnicy Twojej, jak na każdym innem miejscu serdecznie dziękować i o dobroci Twojej ustawicznie pamiętać będę. Amen.

**21. Modlitwa albo dziękczynienie po  
pożywanlu Wieczerzy Pańskiej.**

Panie Jezu Chryste! Odkupicielu mój łaskawy! nie mogę tego językiem moim wysłować i wypowiedzieć, jak wielce się dusza moja rozweseliła i rozradowała nad kosztownemi temi

darami, któremiś ją teraz napełnił. Ach Panie miły! dziękuję Tobie pokornie za tę łaskę mnie okazaną, iżśś mię do tego Stołu świętego przygotował, tak, żem, jako serce moje mię cieszy i Duch Twój święty mię upewnia, godnie pożywał ciało Twoje i krew Twoję. Jużem na nowo do Ciebie wszczepiony, niechże też dobre owoce przynoszę. Tyś jest winna macica a jam latorośl. Lecz tak, jako dobrodziejstwo Twoje wielkie wdzięcznem sercem uznaję, iżśś mię dzisiaj przyjął i do Siebie przytulił, tak też wiem i uważam, żeby mi to nic nie pomogło, żem

był gościem u Stołu Twego świętego, gdyby się znowu dusza moja wróciła do przeszłych grzechów i nieprawości, od którychś mię już dzisiaj uwolnił, oczyścił i znowu poświęcił. Przetoż proszę Cię pokornie, daj, żebym się takiej nieszczęśliwości i niebezpieczeństwa duszy mojej odtąd pilnie już wystrzegał, żebym więcej w grzechy nie wpadał i w nich upodobania nie miał. Ale owszem dopomóż, żebym Ciebie zawsze przed oczyma memi miał, na przymierze dzisiaj odnowione poglądał, na obietnicę Tobie daną nieprześcannie pamiętał a osobliwie

też łaskę Twoję uważał, którąś mi znowu przywrócił, abym jej więcej nie utracił. A ponieważ Ty Sam wiesz, jak rozmaitym kuszeniom na tym świecie podlegam, jak mię szatan ze zgrają swoją piekielną chytrze obchodzi i obstępuje, a ja się czuję słabym i niezdolnym do takiego boju i do zwyciężenia nieprzyjaciół duszy mojej; tedy Cię proszę, nie opuszczaj mię, bądź przy mnie, bądź zastępcą i pomocnikiem moim. Pomóż mi wszystkich niebezpieczeństw roztropnie unikać, przeciwko rozmaitym kuszeniom i zasadzkom djabelskim mężnie walczyć, abym przed-

sięwzięcie dzisiejsze spełnił, wiarę i dobre sumienie zachował i nigdy nie szwankował. Podpieraj mię w słabości łaską i prawdą Twoją, a daj, żebym ode dnia do dnia w dobrem utwierdzony i upewniony został. Złe pożądliwości, któreby do serca mego wstępowały, zatłumiaj łaskawie; sidła djabelskie na mnie postawione przerywaj, mocy złych przykładów i obyczajów, gdyby oczom moim pochlebiały, zabiegaj i zastępuj potężnie, a niech jedynie Twojemu się zawsze doskonałemu przykładowi przypatruję i o to się staram, żebym się jemu im dalej tem więcej stał

podobnym. Wysłuchaj mię, Panie Jezu Chryste, dla miłości Twojej wiecznej. Amen.

## 22. Wychodząc z kościoła.

Miły Panie Boże! gdy oto już wychodzę ze świątnicy Twojej, w którejś duszę moje darami niebieskiemi ubogacił, proszę Cię pokornie, strzeż nogi mojej, aby się więcej nie wróciła na drogę niebożników, ale abym chodził drogą Twoją. Pożywanie Wieczerzy świętej niech służy na błogosławieństwo duszy mojej, tak żebym już odtąd sprzeciwiał się wszystkim grzechom, ciało moje

krzyżował ze wszystkimi namiętnościami i pożądliwościami i ochotnym się pokazywał do naśladowania Zbawiciela mego, który mię umiłował i wydał samego Siebie za mnie, a tak niech wnijscie moje dzisiejsze i wyjscie błogosławione będzie odtąd aż na wieki wieków. Amen.

**23. Dziękczynienie po pożywaniu Wie-  
czerzy Pańskiej, powróciwszy do domu  
twego, i modlitwa o pobożny żywot.**

Najświętszy Boże! Ojcie  
mój miły! Upadam teraz w po-  
mieszkaniu mojem na oblicze  
moje przed Tobą, abym oświad-

czył wdzięczność serca mego  
i znowu Cię jeszcze wysławiał  
za dobrodziejstwa wielkie, któ-  
remiś dzisiaj rozweselił duszę  
moję. Ach miłosierny Ojcze!  
jużci za to godzieneś przyjąć  
odemnie chwałę i cześć, iżeś  
mnie w sprawiedliwym gniewie  
Twoim dla mnóstwa grzechów  
moich dawno już nie pokarał,  
aleś mię łaskawie cierpiał, a  
dni i lata moje przedłużyłeś  
aż do dzisiejszego dnia, w któ-  
rym mię znowu do Siebie  
przyprowadziłeś, ale najwięcej  
wysławiam i wielbię Cię za  
to, iżeś dzisiaj u stołu Syna  
Twego łaknącą i pragnącą  
duszę moję nakarmić i napoić

a wielkimi dobrami ubogacić raczył. Byłem nagim, a Tyś nagość moję szatą niewinności i sprawiedliwości Syna Twego przykrył. Byłem nieczystym, a Tyś mię omył i oczyścił krwią Jego świętą. Byłem niepokojny, uważając groźby i sądy Twoje sprawiedliwe, a Tyś mię uspokoił, upewniwszy mię, iż mam pokój z Tobą przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Byłem słabym, aleś mię posilił; byłem martwym, aleś mi przywrócił żywot. Byłem zgubionym, aleś mię znalazł i dałeś mi nadzieję żywota wiecznego. Za to wszystko serdeczne Tobie oddaję dzięki.

A ponieważ odemnie żądasz, żebym na znak wdzięczności Tobie odtąd służył, tedy oświadczam znowu przed Tobą, iż to prawdziwie jest przedsięwzięciem mojem, a iż pamiętam na śluby i obietnice moje w zgromadzeniu świętem Tobie dane, jakom Ci się ofiarował i na służbę Twoję poświęcił. Lecz przy szczerem mojem przedsięwzięciu, lękam się przecie, gdy uważam niezliczone sidła i niebezpieczeństwa, któremi obtoczony, niezdolnym się czuję do unikania ich. Przetoż podnoszę oczy i serce moje ku Tobie, prosząc pokornie, obróć oko Twoje na mnie, wyrwij

mnie od nieprzyjaciół moich  
 czyhających na duszę moję, a  
 od powstających przeciwko  
 mnie uczynić mnie bezpiecznym.  
 Kiedy mnie ociążałość albo le-  
 nistwo do dobrego napada,  
 wspieraj i pobudzaj mnie Ty.  
 Kiedy rozmaite kuszenia i  
 utrapienia na mnie przychodzą,  
 chcąc mi w dobrem przedsię-  
 wzięciu przeszkadzać, ciesz i  
 wspomagaj mnie, pokazując mi  
 z daleka oną wiekuistą chwałę,  
 która się ma objawić nademną,  
 jeżeli wiernym Tobie zostanę  
 aż do końca, i przypominając  
 mi, iż Ty według mądrości  
 Twojej takie kuszenia na mnie  
 dopuszczasz, abym się tem

więcej na oną wieczną radość gotował, poznawszy, iż tu na tym świecie nie można nabyć ustawicznej radości i szczęśliwości. Daj, żebym się złego towarzystwa dla duszy mojej niebezpiecznego pilnie wystrzegał; a gdyby mię źli i zwoźniczy ludzie wabili i namawiali do jakiego grzechu, daj żebym nie przyzwał ani ich nie słuchał, ale im śmiało odpowiedział: „jakżebym miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu?“ A przeciwnie, niech będę towarzyszem tych, którzy przestrzegają przykazań Twoich. Daj, żebym przykładami ich do-

bremi zachęcony i pobudzony był do ustawicznej pobożności a ja innych też pobudzał świętobliwym żywotem moim. Uchowaj mię też od rozkoszy duszy mojej niebezpiecznych, ponieważ wielu ich jest, którzy zakochawszy się w nich, usidleni byli od nieprzyjaciela piekielnego. To mi tedy daj zawsze uważać, abym ostrożnie chodził i postępował sobie, a gdy mi przy używaniu dóbr cielesnych dajesz wesołe serce, niechże ich tak używam, abym ich na złe nie obracał, albo nie rozpraszał grzeszną niemiernością i przez rozpusty, a niech uważam, iż ja będąc człowiekiem,

i to chrześcianinem, innej radości, to jest, radości wiecznej szukać powinienem. Daj, żebym zawsze na stan mój poglądał, w którym mię postawiłeś, i powołanie moje wiernie wykonywał. Zabraniaj troskliwym myślom, któreby przy pracy mojej do serca mego wstępowały, a niech się obietnicami opatrzności Twojej łaskawej cieszę, iż Ty jako Ojciec mój wiesz, czego potrzebuję, a iż mi, gdy szukam królestwa Twego i sprawiedliwości jego, to wszystko inne z łaski przydasz; mając też od Ciebie żywność i odzienie, niech przestaje na tem, wyglądając przy

pracy mojej onego wiecznego i radości pełnego odpoczynienia, do którego dla Chrystusa Pana mam być przeprowadzony. Prówadźże mię tedy łaskawy Boże, drogami Twemi tu na świecie, aż się skończy bieg żywota mego, a usiedę za stołem z innymi wybranymi i świętymi w królestwie Twojem niebieskiem. Dopomóż mi do tego dla miłosierdzia Twego wiecznego. Amen.

**24. Modlitwa wieczorna, w ten dzień, w którym byłeś u Stołu Bożego.**

Miłosierny Boże Ojcze! gdy się oto kłaść chcę na łożę

moje, podnoszę serce moje ku Tobie, abym Ci powinna ofiarę chwały i dziękczynienia przyniósł; boś mi wiele dobrego dzisiaj okazał, jak to jeszcze i teraz w tej wieczornej godzinie uznaję. Napoiłeś duszę spracowaną i pragnącą, a łaknącą duszę moję nasyciłeś dobrami Twemi niebieskiemi. Grzechy moje wielkie zakryłeś, i gniew Twój przeciwko mnie rozpalony uspokoiłeś. Przyjąłeś mię znowu za dziecko Swoje, i włożyłeś do serca mego nieomylną nadzieję, że się mam stać dziedzicem królestwa Twego niebieskiego. Za to wszystko serdeczne Tobie oddaję dzięki.

Teraz kładąc się na łożę moje, czynię to z wesołością, ponieważ mię serce i sumienie moje więcej nie trapi dla popełnionych grzechów, i nie trzeba mi się lękać, chociażby mię też ona noc wielka tejże nocy ścigała; bo wiem, iż, ponieważż Twojej opiece i łasce oddany, w Tobie zasnęlbym, a w on ostateczny dzień powstałbym ku żywotowi wiecznemu. Przetoż daj, abym taką szczęśliwość zachował a żaden nieprzyjaciel mi jej nie odjął. A gdy teraz zasnę, bądź stróżem moim, aby żaden nieprzyjaciel prawa do mnie nie miał. Niech dusza moja poświęcona

i we śnie o Tobie rozmyśla  
i Ciebie wielbi za dobrodziej-  
stwa jej okazane, a nie dopu-  
szczaj, żebym Cię miał roz-  
gniewać jakim grzechem na  
pościeli mojej. A doczekawszy  
poranku, daj, abym się ocucił  
z dziękczynieniem ku Tobie  
i z ochotą do powołania mego,  
a zawsze potem pamiętał na  
napomnienie Zbawiciela mego:  
„czujcie a módlcie się, abyście  
nie weszli w pokuszenie“, a  
ponieważ duch często ochotny  
jest, ale ciało mdłe, tedy mię  
Ty Sam podpieraj siłami nie-  
bieskimi. Tobie się teraz oddaję  
z ciałem i z duszą, spokojnie

się już położę i zasnę; bo Ty  
Sam Panie czynisz, że bez-  
piecznie mieszkam. W Imieniu  
Twojem świętem zawieram oczy  
moje. Amen.

---

### III.

## Przydatek niektórych pospolitych modlitw.

### I. Modlitwa poranna w niedzielę.

O święty Boże i Ojcze! znowu opuścić mogę łożę moje i zobaczyć światłość tego dnia, przetoż obracam najprzód serce moje ku Tobie i dziękuję serdecznie za tę łaskę, żeś mi przy zdrowiu ten dzień doczekać dał, i za obronę łaskawą dziękuję, któraś mię przeszłej nocy okrył. A ponieważ ten dzień

dzisiejszy jest dniem świętym i nazywa się niedzielą, tedy nie daj, żebym się dzieła albo pracy jakiej podjął, ale przeciwnie, ten cały dzień na służbę Twoję poświęcił. Daj, abym się osobliwie dzisiaj w Słowie Twojem kochał, nabożeństwa bez przyczyny nie zaniedbując. A gdy pójdę do domu Twego świętego, niech to czynię ze szczerą nabożnością i z dobrem przygotowaniem, niech strzegę nogi mojej i niech będę skłonnym ku słuchaniu a modlitwy moje z nieobludną nabożnością odprawiam. Nie dopuszczaj szatanowi, żeby mi w uważaniu i słuchaniu Słowa Twego prze-

szkodził, albo to nasienie duchowne znowu z serca mego wybrał. Niech Słowo Twoje z ochotą przyjmuje do serca mego, a potem mię też uczyni zdolnym do wykonania tego, com słyszał: naucz mię czynić wolę Twoję o Boże, albowiemś Ty Bóg mój, Duch Twój dobry niech mię prowadzi po ziemi prawej. A ostatek tegoż dnia świętego niech dokończę w osobności przypominaniem nauk słyszanych, albo też w towarzystwie chrześcian pobożnych i kochających się w Słowie Twojem, a przetoż niech się wystrzegam wszystkich takich miejsc, na których rozpusta

i rozkosz grzeszna panuje a na których szatan najwięcej nadstawia sidła swoje, aby dusze nieostrożne i do marności skłonne usidlił. Umacniaj mię w wierze, pobudzaj i zachęcaj mię do pobożności a daj, żebym wszystko to dobre, co dzisiaj usłyszę, w sercu mojem pilnie zachował i przypominał sobie pocieszające wyroki Twoje przez cały tydzień i przez cały żywot mój; wysłuchaj modlitwę moję a błogosław duszy mojej, aby na wieki błogosławioną została. Amen.

## 2. Modlitwa wieczorna w niedzielę.

Dziękuję Tobie serdecznie, miłosierny Boże! żeś dzisiaj światłością Ewangelii świętej świecił do serca mego, niechże już też tę światłość miłuję i za nią zawsze chodzę, uczynków zaś ciemności niech się pilnie wystrzegam. Gdy teraz słońce zachodzi a ciemność nocna następuje, niech słońce sprawiedliwości świeci do serca mego, abym śpiąc, lub czując, światłością niebieską był ogarniony. Oddal też, miły Boże! wszystkie chmury ciemne, któreby się na chrześcijaństwo i na nauki Twoje zbawienne zbliżały, a nie dopuszczaj, żeby

światłość Ewangelii Twojej świętej zaćmiona być miała; nie odbieraj nam Słowa Twego świętego, gdyż jest pociechą naszą: zostań z nami, Jezu Panie! bo już wieczór, noc nastanie, Słowo Twe świecące jaśnie niechże u nas nie zgaśnie: czasu tego żałośnego użyj nam serca stałego, bym Twe Słowo i świętości zatrzymali od wieczności. Opuść mi też z łaski, jeżeli jakimkolwiek sposobem znieważył albo zaniedbał Słowa Twego, albo jakimi grzesznymi postępками ten dzień święty zgwałcił. A ponieważ każdy wieczór przypomina mi, iż przyjdzie on

ostatni wieczór żywota mego, że w oną wielką noc zasnę, tedy daj, żebym na tę niedzielę, gdy wszystkie moje dzieła się skończą, zawsze się gotował, a nie wiedząc, czy rana doczekam, niech każdy wieczór z dobrem przygotowaniem kładę się na łożę moje, aby mię śmierć nigdy bez przygotowania nie zaskoczyła. I teraz oto zasnę w pokoju bo w Imieniu Twojem, a nie wiem, która noc ostatnia będzie. Przygotuj mię na śmierć, abym tak wesoło, jak teraz, oczy moje zamknąć mógł. Wysłuchaj mię dla miłości Twojej wiecznej. Amen.

### 3. Modlitwa poranna w powszedni albo robotni dzień.

Miłosierny Boże! oddaję Ci  
powinną cześć i chwałę, żeś  
mnie tej przeszłej nocy od  
wszystkiego złego łaskawie  
uchował a dałeś mi się tego  
dnia dzisiejszego szczęśliwie  
doczekać. Opuść mi też z mi-  
łości, jeżeli Cię czemkolwiek  
na łożu mojem rozgniewał, a  
strzeż mnie i tego dnia od wszyst-  
kiego złego duszy i ciała szko-  
dliwego, niech mnie szatan chy-  
trością swą do grzechu jakiego  
nie zwiedzie, zły człowiek niech  
mi nie szkodzi a serce moje  
zepsute niech mnie nie pobudza  
i nie pociąga do wykonania

złych pożądlności. A ponieważ  
 się oto gotuję do pracy, któ-  
 rąś mi w stanie moim nazna-  
 czył, podpieraj siły moje, abym  
 szczęśliwie wykonał sprawy  
 moje, gdyż wiem, że za wspo-  
 możeniem Twojem poszczęścić  
 się muszą. Jeżeliby mi się zaś  
 ciężkiem zdawało powołanie  
 moje, niech dlatego nie szem-  
 ram przeciwko Tobie, ale pa-  
 mietam na to, iż Ty według  
 niedoścignionej mądrości Swo-  
 jej taki sposób do wyżywienia  
 mego naznaczyłeś a iż Ty sam  
 wspierać mię będziesz, gdy  
 w pocie oblicza mego chleb  
 pożywam. Przetoż w Imieniu  
 Twojem zacznę pracę moję,

posilaj mię, błogosław mi, pokaż mi jak Piotrowi, na którą stronę zarzucić mam sieci, abym błogosławieństwo Twoje otrzymał i nabywał żywności potrzebnej. Uchowaj mię, abym niesprawiedliwemi drogami majątności mojej nie rozmnażał i sumienia mego nie obciążał, ale raczej daj, abym wszystko staranie wrzucił na Ciebie, mając tę nieomylną nadzieję, iż masz pieczę o mnie, iż mi pobłogosławisz przy pracy mojej, abym też jeszcze mógł udzielać łaknącemu. A gdy mi hojnie pobłogosławisz, niech się nie wynoszę i na złe nie używam błogosławieństwa Twego; a

gdy mi mało udzielisz, niech przestaje na cząstce mnie odmierzonej, z wdzięcznością ją przyjmując i o to się starając najwięcej, abym w Tobie bogatym był i po tym biednym żywocie, żywota wiecznego się stał uczestnikiem, gdzie od wszystkich prac moich odpocząć mam w Chrystusie Jezusie, Panu moim. Amen.

#### 4. Modlitwa wieczorna w powszedni dzień.

Dobrotliwy Boże i Ojcze!  
oto znowu jeden dzień żywota  
mego dokończyłem i chwale  
Cię za dobrodziejstwa Twoje

tak cielesne, jako i duchowne, któreś mi okazał; bo wszystko co mam, od Ciebie pochodzi, i dzisiejsze błogosławieństwo, któreś mi przy powołaniu mojem spuścił, Tobie to, a nie sobie, nie siłom swoim, przypisuję. Tyś mię przy zdrowiu zachował i siły moje przy pracy podpierał. O Panie! mniejszy jestem, niż wszystkie zmiłowania i niż wszystka prawda, którąś uczynił ze sługą Swym. Użycz mi też tej łaski, abym tego, coś mi darował, z dziękczynieniem używał, ku chwale Twojej, ku mojemu dobru i na pożytek bliźniego mego obracał. Bez Ciebie pró-

żnobym rano wstawał i długo siedział, ale gdy mię Ty błogosławieństwem Swojem wspierasz, to się wszystkie sprawy moje poszczęścić muszą. Przetoż przyjmij ofiarę chwały i dziękczynienia od sługi Twego w tej wieczornej godzinie. A ponieważś mi ciężar tego dnia pomógł znieść a teraz mię nałóż moje ciemną nocą, którąś na odpoczynek naznaczył, wołasz, aby członki moje spracowane znowu odpoczęły: tedy się pod opiekę Twoję, pod skrzydła łaskawej Twojej obrony kładę: strzeż mię Ty a nie dopuszczaj, żeby co złego na mnie tej nocy przyszło. Oddal

wszystkie niebezpieczeństwa i szatańską złość odemnie, a gdy się oczy moje zamkną, czuwaj Ty nademną, o stróżu Izraelski! który nie śpisz i nie drzemiesz. Coś mi darował, miej pod opieką i obroną Twoją a daj, żebym przez sen spokojny umocniony, jutrzejszego dnia do nowej pracy gotowym był. Za to Cię potem znowu chwalić i wysławiać będę. Amen.

---

DRUGA CZĘŚĆ,

zawierająca w sobie

MODLITWY NABOŻNEGO CHRZEŚCIANINA

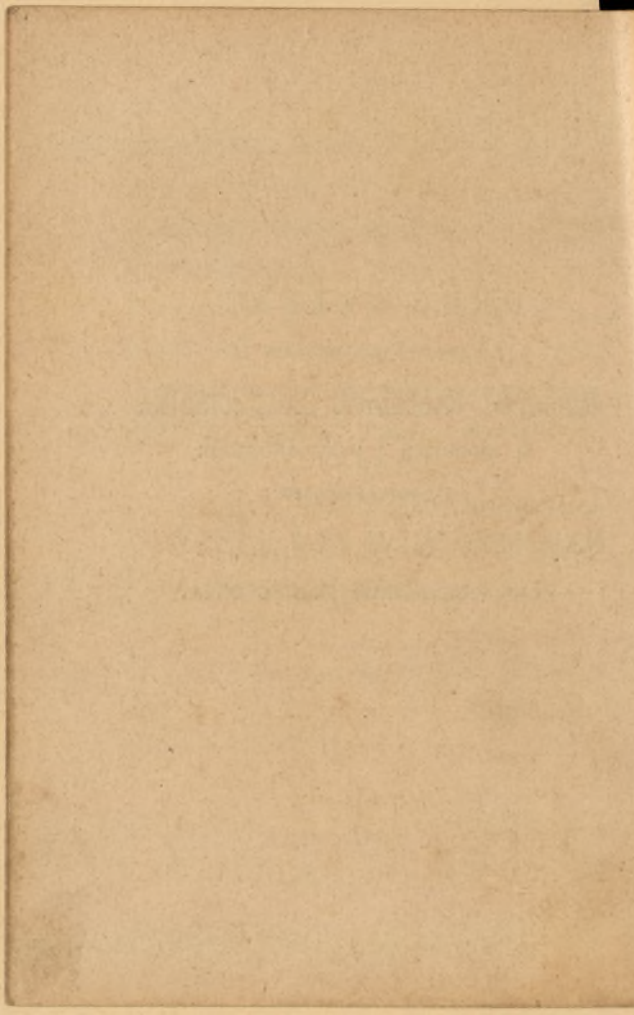
w chorobie i przy skonaniu

z poprzedzającym

NAPOMNIENIEM DLA KAŻDEGO

który zbawiennie skończy chce.





## I.

**Napomnienia potrzebne dla chrześcianina, zawierające w sobie nauki, jak się na śmierć gotować trzeba.**

1. Będąc jeszcze przy dobrein zdrowiu, albo i w młodych latach, niech się nikt nie ma za bezpiecznego i uwolnionego od śmierci, ani się z tej przyczyny niechaj nie da zwieść do cielesnej bezpieczeństwa, albo do onego szalonego mniemania, iż w chorobie

dopiero będzie się gotować na śmierć; bo nie wie człowiek, czy nagle i niespodzianie z tego świata nie zejdzie, albo czy bolesna jaka choroba nabożności jego potem przeszkadzać nie będzie. Przetoż zawczasu i przy zdrowiu jeszcze pamiętaj i gotuj się, miły chrześcianinie, na śmierć. W tym celu zachowuj dobre sumienie przed Bogiem i ludźmi. Miej zawsze Pana Boga przed oczyma twemi i wystrzegaj się wszystkich swawolnych i umyślnych grzechów, a jeżeliś zgrzeszył, błagaj niezwłocznie Pana Boga nieobłudną pokutą, łaski Jego w Jezusie nam objawionej mo-

dlitwami pokornemi szukając, by cię snadź śmierć w grzechach zamotanego i pod gniewem sprawiedliwego Boga nie zastała. Wystrzegaj się osobliwie takich grzechów, któreby przy śmierci jako kamień wielki na sumieniu twojem leżały, jako to: krzywoprzysięstwa, niemiłosierdzia, niesprawiedliwości i ukrzywdzenia bliźniego twego. Nie żyj w nieprzyjaźni, nie zabieraj bliźniemu twemu majątności niesprawiedliwym sposobem. Nie ufaj w krzywdzie, ani w drapiestwie, a nie bądź marnego umysłu: przybądź ci majątności, nie przykładaj serca do nich. Unikaj i uste-

puj szalonym rozkoszom, aby cię śmierć między niemi nie zastała a duszę twoję do wiecznej nieszczęśliwości nie wtrąciła. Pamiętaj zawsze na śmierć, aby cię obraz jej do zbawionego przygotowania się na nią pobudził. Im więcej ją oglądać będziesz, tem więcej i gorliwiej Tego pragnąć będziesz, który władzę odjął śmierci. Im więcej się zdaleka przypatrywać będziesz onej chwale wiekuistej, do której nas śmierć przeprowadzić ma, tem więcej się o to starać będziesz, abyś z nadzieją nieomylną, że do tej radości przyjdiesz, ten świat opuścić mógł.

2. A gdy cię Pan Bóg chorobą nawiedził, obróć staranie twoje najpierwsze na doświadczanie siebie samego, albo na uważanie, jak dotąd żyłeś: czyliś w obrzydliwości miał wszystkie grzechy i czyś przeciwko rozmaitym zasadzkom djabelskim mężnie walczył, czyś się z prawdziwą wiarą i zupełną ufnością cieszył zasługą Zbawiciela twego Jezusa Chrystusa, a krótko mówiąc, czyliś już w społeczności z Bogiem żył, tak, że gdyby w tej chorobie śmierć na cię dopuścił, mógłbyś już z wesołością i z nieomylną nadzieją żywota wiecznego zejść

z tego świata. A żebyś przy takim doświadczeniu nie oszukał siebie samego, wzdychaj pokornie do Pana Boga, aby On przejrzał serce twoje i dał ci poznać stan twój duszny; proś też spowiednika twego, albo przynajmniej jakiego pobożnego chrześcianina, aby cię w takim doświadczeniu wspierał i wspomagał. A jeżeliby ci się odkryło i pokazało, żeś nie żył tak, jak na prawdziwego chrześcianina przynależy, śpiesz się, abyś zbawił duszę twoją, gorąco wzdychając do Pana Boga o łaskę i miłosierdzie i o odpuszczenie grzechów

dla Chrystusa Pana. A nie daj się od prawdziwego nawrócenia odwieść jaką niepewną nadzieją o przywróceniu zdrowia twego, albo mniemaniem głupiem, jakoby ostatnie potem wzdychanie: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu“ wyjednalo ci łaskę rozniewanego Boga.

Twoje ku Bogu się nawrócenie niech będzie szczere i nieobłudne, a wiara twoja niech się, póki jeszcze czas masz, pokazuje jako wiara żywa przez dobre owoce albo uczynki. Jeżeliś tedy krzywdę uczynił bliźniemu twemu, nagródź mu to rychło, i wróć mu to, jeżeli

można, coś niesprawiedliwie do siebie przygarnął, a jeżeliby to nie mogło być, tem gorliwiej Pana Boga prosz, aby szkodę jemu zadaną z obfitości Swej nagrodzić mu raczył. Jeżeliś w gniewie, w nieprzyjaźni żył, pogódź się niezwłocznie. Jeżeliś złe przykłady dawał, prosz Pana Boga o odpuszczenie, a jeżeli można, napomnieniem ostatniem tych popraw, którycheś pogorszył. Jeżeliś niemilosiernym był dla ubogiego, naznacz częśćkę majątności twojej dla niego. A tak potem oddaj się na wolę Bożą w chorobie twojej a oczekuj

z cierpliwością, co duszy twej zbawiennego naznaczył.

Jeżeli się stać może, i jeszcze masz zupełny rozum, pożywaj Wieczere Pańską, lecz po pilnem się przygotowaniu i z wierzącym sercem; a jeżeli ci nie można do tego przyjść, nie myśl sobie, żebyś musiał być potępiony. Bo tak, jak temu, co Wieczere Pańską niegodnie pożywa, nie pomoże to nic po zbawienia wiecznego, tak też temu nic nie szkodzi, który nie mógł jej dostąpić; gdy jednak ma pokutujące i wierzące serce, „kto uwierzy, zbawion będzie“. Nie tego Pan

Bóg karze, który środków łaski i zbawienia bez swojej winy nie używał, ale tego, który je swawolnie i umyślnie odrzucił. Niechaj tedy obecni i powinowaci i przy łożu chorego stojący nie ganią takiego duchownego, który poznawszy, iż się już dusza chorego wybiera do wieczności a iż nie może mieć baczości na słowa jego, ani zacności Wieczerzy Pańskiej uważać i na nią się gotować, wzbrania się, jemu ją podać. Inaczej sobie tu z dobrem sumieniem postępować nie może, jak modlić się nad nim i o zbawienne jego skonanie Pana Boga prosić, a

innych pouczyć, jak to niebezpieczna, przygotowanie na śmierć odwlekać aż do ostatniej chwili, gdy się już dusza z ciałem rozłącza.

---

## II.

### **Modlitwy w chorobie i przy skonanu.**

#### **I. Modlitwa chrześcianina, który zachorował.**

Święty, sprawiedliwy Boże!  
ale też miłosierny Ojcze! od  
Ciebie wszystko pochodzi, ży-  
wot i śmierć, zdrowie i cho-  
roba. Gdy teraz leżę na tej  
mojej pościeli a rozmaite bo-  
leści mnie obstały, uznaję,  
że to za dopuszczeniem Two-  
jem na mnie przyszło, uznaję,

żem na więcej niżeli na to, co już cierpię, zasłużył, a żadnej krzywdy nie uczyniłbyś mi, gdybyś mię długo pod tym krzyżem zatrzymał. Lecz ufam w miłosierdziu Twojem, że więcej na mnie nie włożysz, jakbym znieść mógł, a że sprawisz, aby mi ta choroba ku dobru mojemu jak zbawienne lekarstwo duszy mojej służyła. Przetoż proszę Cię pokornie, miłosierny Boże! daj, żeby mi ta choroba pobudką była do szczerego się nawrócenia do Ciebie; daj, żebym słuchał napomnienia Syrachowego: „Synu w chorobie twojej nie rozpaczaj, ale się módl Panu, a

On cię uzdrowi; odwróć się od grzechu, a prostuj ręce, i od wszelkiego grzechu oczyść serce swoje“. Pokaż tedy duszy mojej gniew Twój sprawiedliwy nad grzechami memi rozpalony, abym poznawszy ztąd serdecznie grzechy moje z żalem i smutkiem prawdziwym uciekał się do ran Zbawiciela mego i w nich pociechę znalazł; tak to utrapienie ciała mego będzie obfitem błogosławieństwem i lekarstwem duszy mojej. Daj, żebym się nie tak nad boleściami mojami smęcił, jak raczej nad tem, żem Ciebie Ojca mego, tak wielce grzechami memi gnie-

wał. Jeżeliś mi śmierć już  
naznaczył, i tą chorobą mi ją  
zapowiadasz, niech się stanie  
wola Twoja, Panie, ale jej  
przecie rychlej na mnie nie  
dopuszczaj, aż się do Ciebie  
szczerze nawrócę i o łasce  
Twojej przekonany będę. A je-  
żeli zaś według przeznaczenia  
Twego z choroby powstać mam,  
daj, żebym godziny do po-  
mocy Twojej i do przywróce-  
nia zdrowia mego cierpliwie  
oczekiwał, i wszystkiego się  
szemrania przeciwko rządzeniu  
Twemu mądremu wystrzegał.  
A potem przywróciwszy mi  
zdrowie, daj, żebym je jako  
nowy podarunek z ręki Twojej

przyjął i Tobie przedłużone dni i lata moje poświęcił i ofiarował, tak żeby ta choroba moja według woli Twojej świętej nie była na śmierć, ale na chwałę Twoją, abys Ty, o Boże! i Syn Twój miły przez nią uwielbiony był. Wszystko tedy niech się stanie ku chwale Imienia Twego świętego. Amen.

**2. Modlitwa chorego, który pokutę i nawrócenie swoje dotąd odwlekał.**

O wszechmogący i sprawiedliwy Boże! uznaję teraz w tej chorobie mojej, iżes prawdziwy w groźbach Twoich i sprawiedliwy w drogach i sądach

Twoich; wyciągnąłeś rękę Swą na mnie grzesznika, abys mnie pokarał i poruszył, mnie, którego taka długotrwała cierpliwość poruszyć i od grzechów oderwać nie mogła. Ach Boże mój! wyciągałeś na każdy czas rękę Swą ojcowską do mnie, a jam ją swawolnie odrzucał i Tobiem się sprzeciwiał. Ofiarowałeś i podawałeś mi łaskę Twą przez Słowo Swoje święte i przez wielebne Świątości, a jam na to nie dbał, albo powierzchowną nabożnością i obłudną tylko pobożnością oszukałem innych i siebie samego, ale Ciebie chcieć oszukać, byłoby nedorzecznem, gdyżżeś Ty

jest Bogiem wszytkowiedzącym, który wybadasz serce i wnętrności człowieka. A gdyś mię też mocą Słowa Swego i Ducha świętego przekonał i sumieniu mojemu oświadczyłeś to, iż przy takich grzesznych obyczajach i postępках nie mogę być zbawiony, mniemałem przecie i cieszyłem się tem nierozważnie, iż to jeszcze czas do nawrócenia mego, iż dopiero w starości, albo na śmiertelnej pościeli łaski Twojej szukać mogę i dostać jej łatwo mi jeszcze będzie. Teraz jednak sumienie moje trapi mię dla takiej niewdzięczności, odporności i nieszczęśliwej od-

włoki, i zdaje mi się, jakoby się już piekło dla mnie otwierało i dusza moja przełęczniona widziała już one męki piekielne. Zmiłujże się tedy nademną, o Boże! w tym strachu piekielnym, a nie daj mi zaginać. Pogardzałem prawda bogactwy dobrotności, cierpliwości i nieskwapliwości Twojej i skarbiłem sobie samemu gniew na dzień gniewu Twego, ale zmiłuj się przecie nademną, o miłosierny Boże! bo w Tobie jedynie mam nadzieję moję. Już teraz z łaski Twojej w tej chorobie, którąś bez wątpienia dla mego się upamiętania na

mnie dopuścił, zmiękczone i skruszone serce moje wspomnienia i ratunku Twego pragnie; przetoż zmiłuj się nademną, Panie, w popędliwości Twojej nie nacieraj na mnie, a w gniewie Twoim nie karz mię, uzdrów mię, Panie, boć się strwożyły kości moje i dusza moja bardzo jest zatrwożona. Wiem i przypominam to sobie na pociechę, że niema tak wielkiego grzechu, żebyś go nie mógł odpuścić, i tak wielkiego grzesznika, żebyś mu nie chciał okazać miłosierdzia Swego; przetoż też i ja do Ciebie się jeszcze uciekam, ja

nieszczęśliwy człowiek i jakoby już wstępując do bram wieczności oglądam się na Ciebie; ratuj mnie, wyrwij mnie jako głównię z ognia. Ach! nie odrzucajże dziecięcia Twego, Ojciec mój! a chociażem niegodzien, abym był nazwany dziecięciem Twojem, to Ty przecie zostałeś i jesteś jeszcze Ojcem moim. Wejrzyjże tedy litościwem okiem na mnie, a jako się Ojciec zmiłuje nad dziatkami swemi, tak się Ty teraz zmiłuj nademną. Wyrwij duszę moję od śmierci, a będę Cię na wieki za to wielbił i wysławiał. Amen.

### 3. Modlitwa pobożnego chrześcianina w chorobie.

Miły Ojczy niebieski! Upodobało Ci się nawiedzić mię chorobą, abyś mię doświadczył, i różgą tą Ojcowską, którą na mnie podniósł, poćwiczył. Przetoż też z dziecinną bojaźnią i cichością całuję rękę Twoją i poruczam Tobie, jako wiernemu Stworzycielowi, duszę moją, uważając, iż według woli Twojej cierpię i wierząc, że to ku dobremu mojemu być musi, abym tak był utrapiony; bo tym, którzy Ciebie miłują, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu. A ponieważżem tak wiele dobrego i przyje-

mnego w życiu mojem od Ciebie przyjął, jakżeby nie miał i złego albo smutnego od Ciebie przyjąć. Lecz użyż mi też łaski Twojej, abym ten krzyż cierpliwie znosił, któryś na mnie włożył, a gdy mnie boleści wielkie obstępują, niech siłami cierpliwości wspierany i łaską Twoją pocieszony będę, przypominając sobie, iż kogo miłujesz, tego karzesz a smagasz każdego, którego za syna przyjmujesz. Niech mi ta choroba służy ku zbawieniu duszy mojej, którą, proszę Cię pokornie, gdy jest zraniona, zawiąż, a gdy jest słaba, posil. A potem też w cielesnej cho-

robie mojej nie opuszczaj mnie,  
 ale mi się przybliżaj z pomocą  
 i ratunkiem a wywiedź mnie  
 z utrapienia mego. Wszakże  
 Tobie nic nie przepisuję; je-  
 żeli wola Twoja, uzdrów mnie  
 i wybaw mnie jeszcze ten raz  
 ze śmierci, gdyż Ty możesz  
 to uczynić, abym innym na  
 pociechę łaskawą pomoc Twą  
 opowiadać i mówić mógł: „Bóg  
 nasz jest obfitego zbawienia;  
 panujący Pan Bogiem, co ze  
 śmierci wywodzi“. Jeżeli zaś  
 widzisz, żeby mi przywrócenie  
 zdrowia na duszy mojej i na  
 zbawieniu mojem szkodziło, a  
 upatrując wiecznego mego zba-  
 wienia, postanowiłeś, abym

przez tę chorobę śmiertelną do Ciebie był przyprowadzony, niechże się stanie ta wola Twoja, nie to, cobym ja chciał, ale cobyś Ty chciał; lecz mnie pierwej do zbawiennego skonania przygotuj. Oczyszc i omyj mnie doskonale krwią Syna Twego miłego od wszystkich grzechów, abym stawszy się czystym i świętym, godnym był, wniść do onego niebieskiego Jeruzalemu, i do pocztu świętych i wybranych Twoich był przyjęty, abym Cię tam za wybawienie Twoje chwalić i wielbić mógł na wieki. Amen.

#### 4. Codzienna modlitwa poranna choro- go chrześcianyina.

Dobrotliwy Boże! miłosierny Ojczy! Już noc tęskliwa ucho-  
dzi, a znowu dajesz mi oglądać  
światłość tego dnia. Przetoż  
też podnoszę najprzód serce  
moje do Ciebie i dziękuję Ci  
pokornie, żeś mi ciężar boleści  
i utrapienia i w tej ciemnej  
nocy pomógł znieść, i dnia tego  
doczekać, którego tęskliwie wy-  
glądałem. A ponieważ za od-  
mianą tejże nocy na dzień  
jeszcze się ze mną nie odmie-  
niło i nie poprawiło, ponieważ  
mnie jeszcze boleści moje nie  
opuściły a ręka Twoja nademną  
jeszcze ciąży, tedy znowu wo-

łać będę do Ciebie; Panie,  
rano usłysz głos mój, rano  
przedłożę modlitwę moję i będę  
wyglądał pomocy; w wieczór  
i rano i w południe modlić  
się będę i ze wszystkich sił  
wołać będę, aż wysłuchasz głos  
mój. Miłosierny Boże! skryte  
mi są przyczyny, dla których  
ukrywasz oblicze Swoje prze-  
demną i odwłaczasz pomoc  
pożądaną, ale to wiem i tem  
się cieszę, iż dla mojego dobra  
tak mię trapisz. Przetoż się  
też uniżam pod mocną ręką  
Twoją i Tobie się oddaję, a  
proszę pokornie, strzeż mię  
tego dnia, aby boleści wielkie

nie przerywały nabożnych modlitw, albo pociechy i radości, którą do serca mego, jak się tego od Ciebie spodziewam, pod krzyżem moim wpuszczać będziesz. Niech mię też utrapienia nie zwodzą do niecierpliwości i do szemrania przeciwko Tobie, ale raczej niech z ufnością oczekuję pomocy Twojej od jednego poranku do drugiego. Gdy oto słońce łaski i pociechy Twojej w sercu mojem zejdzie, nie ukrywajże się dzisiaj przedemną, gdy do Ciebie wołać będę, ale nakłoń uszu Twoich ku wzdychaniu memu! Jeżeli woła Twoja, niech ubywa choroby a boleści

niech mię opuszczają, abym poznał, żeś litościwem okiem na mnie spojrział i wyciągnął rękę Twoję do wybawienia mego. Jeżeli zaś dalej jeszcze to brzemie ucisków nosić mam, daj mi do ich znoszenia potrzebnych sił i pomóż mi boleści, któreś mi na ten dzień naznaczył, szczęśliwie i z cichością przewyciężyć a cierpliwie oczekiwać czasu i dnia tego, któryś do pomocy mojej przeznaczył. O Boże mój! oddaję się Tobie z ciałem i z duszą, nie opuszczaj mnie dla miłosierdzia Twego wiecznego. Amen.

## 5. Codzienna modlitwa wieczorna chorego chrześcianina.

Miłosierny Boże i Ojcze!  
Już znowu dzień uchodzi,  
w którym mi ciężar boleści  
łaskawie pomogłeś znieść, a  
noc ciemna przybliża się; przy-  
bliżaj się też i Ty ku mnie  
z łaską i pociechą pożądaną,  
tak ciemności nocne nie będą  
mię mogły przestraszyć, gdy  
Ty wieczna światłość i słońce  
sprawiedliwości przy mnie zo-  
staniesz. O gdybym już dzisiaj  
na pościeli mojej spokojniej  
odpoczywać mógł! o gdyby  
się już dzisiaj boleści moje  
skończyły! aby mi nie było  
trzeba światłości dnia tęskliwie

wyglądać. Boże mój! wołam  
we dnie, a nie odzywasz mi  
się, i w nocy, a nie mogę  
się uspokoić. Dokądże, miły  
Panie! mam czekać na wyba-  
wienie Twoje? Czy już zapo-  
mniałeś na mnie? Czy całkiem  
odwróciłeś oblicze Swoje ode-  
mnie, abys nie widział oczu  
moich łzami zalanych? Czy  
już obciążone uszy Twoje, abys  
nie wysłuchał wzdychania me-  
go? Czy zatrzymałeś w gnie-  
wie litości Twoje? O Zbawi-  
cielu mój drogi! ukrywam się  
pod skrzydła łaski Twojej, do-  
kład nie przeminie rozniewanie  
Ojca Twego; ratuj mię. Jeżeli  
zaś ta noc następująca ma być

tęskliwa i smutna dla mnie,  
a rozmaite mię jeszcze boleści  
na łożu mojem trapić mają,  
tedy jeno Ty bądź przy mnie  
i ułatwiał krzyż mój. Wspomnij  
na onę noc smutną,  
w którejś się począł smęcić  
i tęsknić tak, że pot Twój  
był jako krople krwi ściekające  
na ziemię, i dla takiego umę-  
czenia Twego przybądź mi  
z ratunkiem; a jako Ty w ta-  
kim boju modliłeś się gorliwiej,  
tak mi też daj Ducha modlitwy,  
abym się i ja tem gorliwiej  
Tobie modlił i był wysłuchany;  
a jakoś i Ty był posilony,  
tak Ty i mnie łaskawie po-  
silaj i ciesz. Zostań zemną,

Panie Jezu! boć się ma ku wieczorowi i już się dzień nachylił. Niech w ramionach Twoich zasnę spokojnie, a Ty skrzydłami łaski Twojej okryj mię. A gdy spać nie mogę, Tobie przekładać będę dolegliwości moje i wzdychać będę do Ciebie, wysłuchajże mię. O Duchu święty! bądź pocieszycielem moim w tej ciemnej nocy i pod krzyżem moim posilaj mię i zachowaj mię w wierze; a jeżeliby ta noc ostatnia była, niech patrząc pilnie w niebo, ujrzę chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej i pokazującego mi koronę żywota wiecznego,

i tak niech w pokoju zasną.  
Amen.

**6. Modlitwa chorego przed pożywianiem Wieczerzy Pańskiej.**

Miłosierny Boże! i Ojciec mój miły! Umyśliłem sobie, pożywać Wieczerzę świętą, a chociaż prawda, że nie dla uzdrowienia cielesnego jest ustanowiona, to przecie, ponieważ dusza moja chora i wszystko serce mdłe, pragnę tego niebieskiego posiłku dla duszy mojej a to tem więcej i rychlej, ponieważ nie wiem, kiedy i jakim sposobem według przeznaczenia Twego umrzeć

mam. Przetoż teraz zupełny  
 jeszcze rozum mając i póki  
 mię jeszcze gorzkości śmierci  
 nie obstępują, któreby mi  
 w nabożności mojej przeska-  
 dzały, do Ciebie się uciekam  
 i proszę pokornie, odpuść mi  
 wszystkie grzechy moje. Zgrze-  
 szyłem, miły Panie! jak to  
 szczerze przed Tobą wyznaję,  
 i ta choroba moja wyrosła bez  
 wątpienia jako owoc nieszczę-  
 śliwy i nieuchronny z grze-  
 chów moich, i dopuściłeś ją  
 na mnie, aby mię do prawego  
 uznania nieprawości moich i  
 do serdecznego smętku nad  
 grzechami pobudził. Żal mi  
 tego teraz, mój Boże! żem

w zdrowych dniach zaniedbywał przykazań Twoich, żem się wiele złego dopuścił i wielom dobrego zaniechał. Lękam się gniewu Twego sprawiedliwego, gdy na sąd Twój poglądam i na rachunek, który podobno wkrótce już będę musiał oddać i nie będę się mógł ostać, jeżeli się nie zmiłujesz nademną i nie odpuścisz mi grzechów moich. Proszę tedy pokornie, wspomnij na litości Twoje, Panie, i na miłosierdzie Twoje, które są od wieku. Grzechów młodości mojej i przestępstw moich nie racz pamiętać, ale dla Syna Twego miłego odpuść mi je.

Obiecuję przed Tobą, iż jeżeli przywrócisz mi zdrowie, nowy żywot prowadzić chcę, a jako nowy podarunek żywot mój na służbę Twoję oddać przedsięwziąłem. O Panie Jezu Chryste! Do Ciebie się teraz uciekam, widzisz serce moje skruszone i strapione nad grzechami, otwórz mi rany Twoje, aby się w nich dusza moja uspokoiła i pocieszyła. Daj mi Ducha Twego świętego, aby iskierkę wiary mojej w sercu rozmnożył a szczere łaknienie i pragnienie Ciebie i darów świętych wzbudził, które mi w Wieczery świętej ofiarujesz i podajesz, a ta wiara niech

się potem przez hojne owoce pokazuje, jako to: przez miłość ku Tobie i bliźniemu memu, osobliwie zaś przez cierpliwość w utrapieniu mojem. Nadzieję żywota wiecznego we mnie umacniaj, abym, gdy Ci się podobać będzie, ten świat z wesołością opuścić mógł; przypominaj mi, iż jakoś mi odpuszczenie grzechów męką i śmiercią nabył, takeś też mię przez zmartwychwstanie upewnił, iż nie mam w grobie zostać, ale ku żywotowi wiecznemu zmartwych wzbudzony być. To wszystko teraz zapieczętuj w sercu mojem i upewnij mię o tem przy po-

żywaniu Wieczerzy tej świętej,  
do której racz mię godnie przy-  
gotować dla miłosierdzia Twego  
wiecznego. Amen.

*Uwaga:* Inne modlitwy do przygo-  
towania ku Wieczerzy Pańskiej, i po  
pożywaniu jej, znajdziesz w Pierwszej  
Części tej książeczki.

## **7. Modlitwa chorego pożywaniu Wieczerzy Pańskiej.**

O mój miły Panie Jezu!  
Już się pragnienie serca mego  
spełniło, już dusza moja, która  
Ciebie jedynie pragnęła, po-  
cieszona jest Twemi niebie-  
skimi dobrami, któreś mi teraz  
we Wieczerzy świętej dał po-

żywać. Jużem teraz gotów według woli Twojej ten świat opuścić, gdyż oczy moje oglądały zbawienie, któreś zgotował, a dusza moja skosztowała, jak dobry Ty jesteś. Przetoż serdecznie Tobie dziękuję za ten posiłek i pociechę duszy mojej, którąś tak rozweselił i do społeczności Swojej przyjął, pierwszej niż się do wieczności wybierze. Wielbi tedy dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim. Teraz tem spokojniej oczekiwać będę pomocy Twojej, gdyżes tak łaskawie uzdrowić raczył duszę moję. Uzdrowże też, Lekarzu niebieski! ciało

moje; wszakże o przywrócenie zdrowia i o przedłużenie żywota mego nie inaczej proszę, jak tylko z poddaniem się pod wolę Twoją, która zawsze jest dobra i święta. Jeżeli tedy ta choroba nie jest śmiertelną, okaż miłosierdzie Swoje nademną a uzdrów mię, a będę Cię wysławiał i wielbił za to w całym żywocie moim. Jeżeli zaś nie ma się inaczej skończyć choroba moja, jak tylko śmiercią, daj mi jej cierpliwie i wesoło oczekiwać. Ponieważes już przebaczył mi wszystkie grzechy moje, nie trzeba mi się więcej śmierci lękać; bo gdzie odpuszczenie grzechów,

tam też jest żywot i zbawienie. Ponieważes mię szatą sprawiedliwości Twojej okrył, będę mógł z wesołością stanąć przed sądem Twoim, a przyzwiesz mię łaskawym głosem do siebie, mnie błogosławionego i oczyszczonego przez krew Twoją świętą. Ponieważes zastępcą i orędownikiem moim, będziesz mię zastępował przeciwko rozmaitym nieprzyjaciołom duszy mojej, będziesz się też za mną przyczyniał do Ojca Twego niebieskiego; a gdyś Ty ze mną, któż przeciwko mnie? Ponieważes mi Ducha świętego nabył, a on w sercu moim z łaski Twej świętej ma swoje

mieszkanie, tedy mię też wspierać będzie w słabości mojej a osobliwie, gdy więcej nie będę mógł mówić, przyczyniać się będzie za mną wzdychaniem niewymownem. Tak tedy za wolą Twoją, spuszczając się na zasługę Twą, zbawiennie skonam. Pomóż mi do tego dla miłości Twojej wiecznej. Amen.

**8. Modlitwa chorego, który nadzieję traci względem wyzdrowienia swego.**

O wszechmogący Boże i Ojczye niebieski! Choroba moja nie opuszcza mię, boleści nie odstępują odemnie; nadzieja,

żebym jeszcze miał do zdrowia  
przyjść, im dalej tem więcej  
ginie, a przeciwnie już czuję,  
że znikome noszę ciało i już  
podobno wkrótce zburzony bę-  
dzie ten namiot ziemskiego  
mego mieszkania. A wyznać  
też muszę, że się lękam, gdy  
na rozstanie swoje poglądam,  
które mi się już teraz zdaje  
być nieuchronne i bliskie. Po-  
każże mi tedy, zkad ten nie-  
pokój mój pochodzi i pomóż  
mi to źródło bojaźni tęskliwej  
zamknąć i uspokoić się. Jeżeli  
dlatego się boję i lękam śmierci,  
że serce moje jeszcze przy-  
wiązane do marności tego świa-  
ta, odwiąż i uwolnij je prze-

konując mię, iż tu tylko mar-  
ności. Jeżeli dla krewnych i  
powinowatych moich, których  
opuścić mam, tak sobie uty-  
skuję, pomóż mi te związki  
przyrodzonej i zbytecznej mi-  
łości rozerwać i pociesz mię  
tą obietnicą łaskawą, iż Ty  
będziesz ich Przyjacielem i Oj-  
cem. Jeżeli jeszcze sumienie  
moje grzechami jakimi obciąż-  
zone jest, dla których się sądu  
sprawiedliwości Twojej oba-  
wiam, oczyść i omyj mię je-  
szcze teraz doskonale, a upewnij  
mię, iż nieprawości moje wszyst-  
kie już są zakryte i pokój mam  
z Tobą przez Pana mego Je-  
zusa Chrystusa, tak potem za-

cznę pragnąć, być rozwiązany i być z Chrystusem. Osobliwie Ty Panie Jezu, Odkupicielu mój! któryś jako prawdziwy Najwyższy kapłan wszedł do świątnicy w niebieskim Jeruzalemie, abyś tam zgotował miejsce dla uczniów Twoich, objaw się w sercu mojem a upewnij mię, iż także dla mnie zgotowane jest miejsce. Objaw mi się jako Zwycięzca mój nad piekłem i śmiercią a żeś też i dla mnie odjął bodziec śmierci, aby mi więcej nie szkodziła, ale mi się przyjemną bramą stała do onego wiecznego odpocznienia. Tak się potem lękać nie będę, ale raczej ra-

dować, widząc, iż się przybliża odkupienie moje, a wiedząc nieomylnie, iż ponieważ wiara z Tobą złączony jestem, nie umrę na wieki. Niechże już zaczynam opuszczać świat i w niebo poglądać, gdzie niewymowne radości dla mnie zgotowane mię czekają. Pomóż mi, gdy godzina moja ostatnia nadejdzie, to skazitelne ciało odłożyć, a duszę moję wzięwszy do rąk Swoich, zaprowadź do pocztu wybranych świętych, aż potem w on ostateczny dzień złączywszy się znowu z ciałem, nad prochem ziemi stanę, i oczyma memi przemie-

nionemi Ciebie oglądam i oglądać będę na wieki. Amen.

**9. Modlitwa chrześcianina, którego się konanie przybliża.**

Łaskawy i miłosierny Boże! Poznaje po słabości mojej, iż już pożywasz duszę moję do wieczności i głosem Twoim wszechmocnym, który się po wszystkich żyłach moich rozlega, do mnie mówisz: „rozpraw dom swój, albowiem umrzesz, a nie zostaniesz żyw“. Ponieważ się tedy śmierć przybliża, przetoż, póki mię jeszcze wszystkie siły nie opuściły, do Ciebie się uciekam w modlitwie

mojej. Najprzód dziękuję Tobie serdecznie, Ojcze dobrotliwy! za wszystkie dobrodziejstwa, tak cielesne, jako i duchowne. Dziękuję, żeś mię łaskawie żywił aż do tego dnia żywota mego i rozmaite niebezpieczeństwa odemnie oddaliłeś. Dziękuję, żeś mię w kościele Twoim chrześcijańskim w znajomości Twojej wyćwiczył, a pocieszającemi wyrokami i obietnicami rozweselał, które i teraz są kochaniem i pociechą moją, gdy się już dusza do wieczności wybiera. Dziękuję Tobie, Panie Jezu! za naukę Twą zbawienną, za krew i sprawiedliwość Twoją, któraś mię omył, oczyścił i

usprawiedliwił, tak, że teraz dla Ciebie i zasługi Twojej wesoło w niebo spojrzeć mogę. Dziękuję Tobie, Duchu święty! żeś mię poświęcał, cieszył i odnawiał, a osobliwie, żeś wiarę w Jezusa, Zbawiciela mego we mnie wzbudzał i umacniał, i zapieczętowałeś mię aż na dzień objawienia Chrystusowego. A teraz, miły Boże! jeszcze Tobie niektóre prośby przedkładam, wysłuchaj mię, nie puszczę Cię, aż mi pobłogosławisz. Ponieważ już umrzeć mam, spojrzij litościwem okiem na mnie, dziecię Twoje, a odpuść mi łaskawie, jeżeli się jeszcze jakie grzechy we mnie zatrzymały,

gdyż nie chcesz, żeby który człowiek zaginał, ale każdy zbawiony był. Niech teraz zasługą i sprawiedliwością Syna Twego okryty i w ranach Jego upewniony będę o łasce Twojej. O Panie Jezu Chryste! niechże oczy moje, już się ostatni raz zawierające, ku Tobie obrócone zostaną, pot Twój krwawy niech mię teraz oczyszcza od wszelkiej zmazy ciała i ducha, niech w rękach Twoich zasnę ku żywotowi wiecznemu. Duchu święty! zostań we mnie w sercu mojem, a wspieraj mię przy cichem wzdychaniu mojem; gdy już mówić nie mogę, przyczyniaj

się za mną wzdychaniem niewymownem, sprawiając teraz we mnie takie wzdychania, któreby mi były najpotrzebniejsze. Ciesz mię, gdy mnie już oto gorzkości śmierci obstępują, abym Jezusa Chrystusa mocno się trzymał i ten bój ostatni za pomocą Twoją szczęśliwie dokończył, wiarę zachował i koronę żywota wiecznego otrzymał. O trójjedyny Boże? oczekuję zbawienia Twego, czyli odkupienia mego, wyrwij mię ze wszelkiego złego, i przenieś mię do królestwa niebieskiego. Ojcze! w ręce Twoje polecam duszę moją, którąś od wieczności umiłował. Panie Jezu! To-

bie oddaję duszę moję, krwią  
Twoją świętą oczyszczoną. Du-  
chu święty! Tobie polecam  
duszę moję, którąś odnowił i  
poświęcił i wiarą zbawienną  
napełnił. Twoim jestem, Panie!  
i w żywocie i w śmierci, i zo-  
stanę Twoim aż na wieki.  
Amen.

## 10. Pieśni przy skonaniu chrześcianina.

A).

*Melodya: „Panie, jak chcesz“, albo:  
„W najcięższej godzinie mojej“.*

1.

Ach, Boże! już mój koniec tu,  
Już idę z świata tego  
Przez bramę śmiertelnego snu  
Do Ciebie, Ojca mego.

Poruczam duszę moję Ci,  
 Ty wiecznie będziesz łaskaw mi;  
 Weź mię do raju Swego.

## 2.

Gdym w zdrowiu na tym świecie żył,  
 Grzechamim Cię obrażał;  
 A gdyś cierpliwy dla mnie był,  
 Jam na to nic nie zważał:  
 Lecz teraz czuję gorzki żal,  
 Bo patrzę we wieczności dal,  
 Coś często nią zagrażał.

## 3.

Na miłosierdziu, Boże, Twem  
 Ma dusza się opiera,  
 Bo w Synu Twoim, Zbawcy mym,  
 Nadzieja moja szczera:  
 Daj, bym Go przed oczami miał  
 I przy Nim bez bojaźni stał,  
 Gdy życie me zamiera.

## 4.

Krwią Swoją Chrystus omył mię,  
 Swe ciało ofiarował,  
 Bym łaską Jego cieszył się  
 I za nią Mu dziękował.  
 Więc precz zwątpienie, trwogo precz,  
 Nie patrzę na me grzechy wstecz,  
 Pan z nich mię wyratował!

## 5.

W Chrystusa ranach spokój mój,  
 Krzyż Jego mą nadzieją:  
 Tej szatan, świat, ni bólów rój  
 Na wieki nie rozwieją.  
 Już teraz, świecie, żegnam Cię,  
 Do Zbawiciela śpieszę się,  
 Już mi wieczności dnieją.

## 6.

Tryumfu głos już słyszę tam,  
 Pieśń chwały z ust zbawionych,

Baranka mego słać mam  
 Wśród tych błogosławionych.  
 Tam, gdzie króluje w Trójcy Bóg,  
 Przystępu nie ma duszy wróg,  
 Tam szczęście odkupionych!

## B).

*Melodya:* „Ojcze nasz, któryś w niebie jest...”.

## 1.

O Boże Ojcie, w nędzy mej  
 Użyj mi, błagam, łaski Twej,  
 Gdy duszę już i ciało me  
 Polecam kornie w ręce Twe:  
 Niech przyjdzie, proszę, Anioł Twój  
 Osłodzić gorzki koniec mój.

## 2.

O Jezu Chryste, Panie mój!  
 Na krzyżuś stoczył za mnie bój,  
 Pięć ran Twych i krew droga Twa  
 Jedyna to pociecha ma;

Twą męką, zmartwychwstaniem Twem,  
Ja grzesznik, śmieie cieszę się.

## 3.

O Duchu święty, pociesz mię!  
Tyś orędownik, zastąp mię!  
Gdy śmierć i szatan trwożą mnie,  
Ty wznawiaj mi pociechy Swe,  
Świadectwo daj, żem dziecię Twe:  
Z radością zamknę oczy me.

## II. Modlitwa chrześcian, stojących przy łożu konającego.

O Boże nieprzebranego mi-  
łosierdzia! któryś nam przy-  
kazał, abyśmy się jedni za  
drugimi modlili, i obiecałeś,  
że nas chcesz wysłuchać. Oto  
też i my do Ciebie się ucie-

kamy z gorącą modlitwą za tym konającym spółchrześcianinem (ojcem, sąsiadem i t. d.) naszym. Nakłoń ucha Twego a usłysz wołanie nasze, bo my przedkładamy modlitwy nasze przed obliczem Twojem nie dla jakiej naszej sprawiedliwości, ale dla obfitego miłosierdzia Twego. Ach, Boże Ojcze! zmiłujże się nad nim, gdyż jest dziecięciem Twojem, któregoś nietylko stworzył, aleś go też przy Chrzcie świętym za dziecie Swoje przyjął, oto syn Twój, któregoś umiłował, choruje i już kona, odpuść mu wszystkie grzechy, które w żywocie popełnił, a daj mu dzie-

dzictwo w niebie zgotowane. Skróć boleści jego i gorzkości śmierci ułatwiaj. Wejrzyj na niego a zmiłuj się, bo jest nędzny i opuszczony; obacz udźwignienie i pracę jego, z ucisków jego wywiedź go. O Jezu Chryste, Zbawicielu drogi! zmiłuj się nad tym konającym, któregoś też krwią Twoją najdroższą odkupił, niech teraz ta krew święta woła do Ojca niebieskiego za nim o łaskę i wybawienie, niech dla męki i śmierci Twojej gorzkiej wszystkie strachy śmierci od niego odstąpią, a Ty się mu na pociechę pokaż, jako wybawiciel mocny i prawdziwy, który go

i z ostatniego ucisku wybawisz. O Duchu św. umacniaj go w wierze zbawiennej, daj mu świadectwo, że jest dziecięciem Bożem i ciesz go naŹzieją nieomylną żywota wiecznego, aby zbawiennie skonał. O Trójco przenajświętsza! weźmij duszę jego do rąk Twoich a przenieś ją do radości wiecznej. Potem w on ostateczny dzień wzbudź go znowu, aby dusza z ciałem złączona Ciebie oglądała twarzą w twarz, i Ciebie chwaliła na wieki! Zaś nas wszystkich pobudź do ustawicznego gotowania się na śmierć. Wszystkich też zasmuconych przez tę śmierć jego pociesz łaska-

wie a bądź Ojcem, opiekunem i przyjacielem ich, aż też i oni według woli Twojej gospodę swoją na tym świecie opuszczają, a do onego miasta niebieskiego się przejdą, aby się tam przed Tobą witali i społecznie się radowali. Wysłuchaj modlitwę naszą dla miłosierdzia Twego wiecznego. Amen.

**12. Modlitwa chorego, gdy powraca do zdrowia.**

Dobrotliwy i wierny Boże! dobroć i miłosierdzie Twoje nie ma końca, bo chociaż krzyż na człowieka dopuszczasz, abys go pokarał i do prawdziwego

nawrócenia się ku Tobie pobudził, to go znowu zdejmujesz potem, gdy się wykonały zamysły Twoje. A gdy ludzie przy zdrowiu i w dobrych dniach zapominają o Tobie, a potem, gdy ich karzesz chorobą i w ucisku swoim szukają Cię i wylewają modlitwy swoje, to ich znowu według niewymownego miłosierdzia wysłuchujesz. Tego też i ja doznałem. Wielkie mię obstały utrapienia, we dnie i w nocy nie miałem odpoczynku, w chorobie mojej narzekałem i wołałem tęskliwie do Ciebie, a Ty chociaż w maluczkiem gniewie skrył był maluczko

twarz Swoję przedemną, przecie  
 zaś w miłosierdziu wiecznem  
 zlitowałeś się nademną; oczy  
 moje podniosłem do góry,  
 zkadby mi pomoc przyszła, a  
 Ty nie omieszkałeś, aleś przy-  
 był z pomocą łaskawą; zwy-  
 wałem Cię w dzień utrapienia,  
 a Tyś mię wyrwał, abym Cię  
 uwielbił. Przetoż też Tobie  
 oddaję powinne dzięki, żeś tak  
 błogosławił lekarstwom, którem  
 używał, iż mi znowu nadzieję  
 do uzdrowienia mego przywra-  
 casz a chorobę i boleści ode-  
 mnie odwracasz. Już mię ogar-  
 neły były boleści śmierci i za-  
 chwyciły mię były sidła śmierci,  
 a gdym wołał do Ciebie, wy-

słuchałeś mię. O jakże wielkie jest miłosierdzie Twoje, jakże prawdziwe obietnice: „bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają“. Obchodzisz się ze mną, jako ojciec z dziećmi, który pokarawszy je dla nieposłuszeństwa, znów łagodnymi słowy do nich mówi. O zapewne! jak się lituje ojciec nad dziećmi swymi, tak się i Ty zmiłujesz nad tymi, którzy się Ciebie boją i Ciebie szukają. Za to wszystko wysławiam, wielbię Cię, mój Boże miłosierny! Pomóż mi jednak, żebym ten żywot, jakoby znowu darowany, na służbę Twoję

oddał i poświęcił; zapisz głęboko do serca mego ono napomnienie święte: „otoś się stał zdrowym; nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło“. Niech tę chorobę, z której mię wywiodłeś, zawsze przed oczyma memi mam, abym śmiertelność moję rozważał, wszystkich grzechów się wystrzegał i na śmierć moję ustawicznie się gotował, tak, żebym gdy mię ostatni raz wezwiesz, już gotów był wniść do radości wiecznej. Wyśłuchaj mię, mój Boże! dla Jezusa Chrystusa Odkupiciela mego jedyne. Amen.

**13. Niektóre pocieszające wyroki Pisma świętego, albo krótkie wzdychania w chorobie i przy skonaniu.**

**Job 19, 25.** Ja wiem, iż Odkupiciel mój żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skóra moja roztoczona będzie, przecie w ciele mojem oglądam Boga, którego sam oglądam i oczy moje ujrzą go, a nie inny.

**Psalm 23, 4.** Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego; albo-wiemes Ty zemną: laska Twoja i kij Twój te mię cieszą.

**Ps. 25, 16-18.** Wejrzyjże na mię, a zmiłuj się nademną:

bom jest nędzny i opuszczony.  
 Utrapienia serca mego rozmnożyły się: z ucisków moich wywiedź mię. Obacz udręczenie moje: a odpuść wszystkie grzechy moje.

**Ps. 73, 25-26.** Kogóżbym innego miał na niebie? I na ziemi oprócz Ciebie w nikim innym upodobania nie mam. Choć ciało moje i serce moje ustanie: jednak Bóg jest skałą serca mego i działem moim na wieki.

**Luk. 2, 29.** Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokój.

**Luk. 23, 46.** Ojcze! w ręce Twoje polecam Ducha mego.

**Jan II, 25.** Jam jest zmar-  
twychwstanie i żywot: kto we  
mnie wierzy, choćby też umarł,  
żyć będzie.

**Dzieje 7, 59.** Panie Jezu!  
przyjmij ducha mojego.

**Rzym. 8, 1.** Przetoż teraz  
żadnego potępienia nie masz  
tym, którzy będąc w Chry-  
stusie Jezusie nie według ciała  
chodzą, ale według ducha.

**Filip. I, 23.** Pragnę być roz-  
wiązany, a być z Chrystusem.

**2 Tym. 4, 7-8.** Dobrym bój  
bojował, biegem wykonał,  
wiarę zachował. Zatem odło-  
żona mi jest korona sprawie-  
dliwości, którą mi odda w on

dzień Pan, sędzia sprawiedliwy:  
a nie tylko mnie, ale i wszystkim,  
którzy umiłowali sławne  
przyjście Jego.

**2 Tym. 4, 18.** Wyrwie mnie  
Pan z każdego uczynku złego,  
i zachowa do królestwa Swego  
niebieskiego, któremu chwała  
na wieki wieków. Amen.

**Jak. 1, 12.** Błogosławiony  
maż, który znosi pokuszenie;  
bo gdy będzie doświadczony,  
weźmie koronę żywota, którą  
obiecał Pan tym, którzy Go  
miłują.

**1 Piotr. 5, 10. 11.** Bóg wszel-  
kiej łaski, który nas powołał  
do wiecznej chwały Swojej

w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje; Jemu niech będzie chwała i panowanie na wieki wieków.

**Objaw. 2, 10.** Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.

**Objaw. 14, 13.** Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi.

A M E N.



## Spis rzeczy.

---

|                                                                     | str. |
|---------------------------------------------------------------------|------|
| Przedmowa wydawcy . . . . .                                         | III  |
| Przedmowa do drugiego wydania nowego                                | XII  |
| Przedmowa X. Pawła Twardego: „Do<br>nabożnego czytelnika“ . . . . . | XIV  |

### Pierwsza część:

|                                                                                                                                                            |   |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| Modlitwy przy spowiedzi i pożywaniu<br>Wieczerzy Pańskiej z poprzedzającym<br>napomnieniem dla chrześcianina gotu-<br>jącego się do Stołu Bożego . . . . . | 1 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|

#### I.

|                                                                                               |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Przestroga albo napomnienie dla<br>chrześcianina, gotującego się do stołu<br>Bożego . . . . . | 3  |
| 1. Przed pożywaniem Wieczerzy Pańskiej                                                        | 6  |
| 2. Przy pożywaniu Wieczerzy Pańskiej .                                                        | 16 |
| 3. Po pożywaniu Wieczerzy Pańskiej . .                                                        | 18 |

## II.

**Modlitwy przy spowiedzi i pożywaniu  
Wieczerzy Pańskiej.**

|                                                                                                            |    |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| 1. Modlitwa poranna, w ten dzień, w którym do spowiedzi i do Stołu Bożego przystąpić myślisz . . . . .     | 20 |
| 2. Wzdychanie i modlitwa o poznanie grzechów . . . . .                                                     | 25 |
| 3. Doświadczenie siebie samego według przykazań Bożych . . . . .                                           | 31 |
| 4. Narzekanie i wzdychanie grzesznika, którego sumienie trapi i potępia . . .                              | 45 |
| 5. Wyznanie grzechów przed Panem Bogiem . . . . .                                                          | 50 |
| 6. Modlitwa pokutna do Boga Ojca . . .                                                                     | 60 |
| 7. Modlitwa pokutna do Boga Syna . . .                                                                     | 63 |
| 8. Modlitwa pokutna do Boga Ducha świętego . . . . .                                                       | 66 |
| 9. Krótkie wzdychanie przystępującego do spowiedzi . . . . .                                               | 69 |
| 10. Spowiedź zwyczajna . . . . .                                                                           | 71 |
| 11. Albo inna, krótsza . . . . .                                                                           | 73 |
| 12. Gdyś się wyspowiadał, czekając na napomnienie i rozgrzeszenie spowiednika tak się jeszcze módl . . . . | 74 |

### III

|                                                                                                                   | str. |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| 13. Wzdychanie po rozgrzeszeniu . . .                                                                             | 78   |
| 14. Modlitwa także po rozgrzeszeniu . .                                                                           | 80   |
| 15. Modlitwa o poprawę żywota i odno-<br>wienie przymierza . . . . .                                              | 84   |
| 16. Modlitwa o godne przygotowanie do<br>Wieczerzy Pańskiej . . . . .                                             | 90   |
| 17. Modlitwa do Boga Ojca, gdy już masz<br>przystąpić . . . . .                                                   | 97   |
| 18. Modlitwa do Boga Syna . . . . .                                                                               | 99   |
| 19. Modlitwa do Boga Ducha świętego .                                                                             | 103  |
| 20. Krótkie wzdychania przy pożywaniu<br>Wieczerzy Pańskiej . . . . .                                             | 105  |
| 1) Gdy już przystępujesz . . . . .                                                                                | 105  |
| 2) Przy pożywaniu błogosławionego chleba                                                                          | 106  |
| 3) Przy pożywaniu błogosławionego kie-<br>licha . . . . .                                                         | 106  |
| 4) Po pożywaniu Wieczerzy Pańskiej .                                                                              | 107  |
| 21. Modlitwa albo dziękczynienie po po-<br>żywaniu Wieczerzy Pańskiej . . . .                                     | 108  |
| 22. Wychodząc z kościoła . . . . .                                                                                | 113  |
| 23. Dziękczynienie po pożywaniu Wiecze-<br>rzy Pańskiej, powróciwszy do domu<br>twego, i modlitwa o pobożny żywot | 114  |
| 24. Modlitwa wieczorna, w ten dzień, w któ-<br>rym byłeś u Stołu Bożego . . . .                                   | 122  |

## IV

### III.

str.

#### **Przydatek niektórych pospolitych modlitw.**

- |                                                                   |     |
|-------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Modlitwa poranna w niedzielę . . .                             | 127 |
| 2. Modlitwa wieczorna w niedzielę . . .                           | 131 |
| 3. Modlitwa poranna w powszedni albo ro-<br>botni dzień . . . . . | 134 |
| 4. Modlitwa poranna w powszedni dzień                             | 137 |

#### **Druga część:**

- Modlitwy nabożnego chrześcianina w chorobie i przy skonaniu, z poprzedzającym napomnieniem dla każdego, który zbawiennie skonać chce . . . 141

### I.

- Napomnienia potrzebne dla chrześcianina, zawierające w sobie nauki, jak się na śmierć gotować trzeba . . . 143

### II.

#### **Modlitwy w chorobie i przy skonaniu.**

- |                                                                         |     |
|-------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1. Modlitwa chrześcianina, który zachorował . . . . .                   | 154 |
| 2. Modlitwa chorego, który pokutę i nawrócenie swoje dotąd odwlekał . . | 158 |

|                                                                                                                  |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 3. Modlitwa pobożnego chrześcianina<br>w chorobie . . . . .                                                      | 164 |
| 4. Codzienna modlitwa poranna chorego<br>chrześcianina . . . . .                                                 | 168 |
| 5. Codzienna modlitwa wieczorna cho-<br>rego chrześcianina . . . . .                                             | 172 |
| 6. Modlitwa chorego przed pożywaniem<br>Wieczerzy Pańskiej . . . . .                                             | 176 |
| Uwaga . . . . .                                                                                                  | 181 |
| 7. Modlitwa chorego po pożywaniu Wie-<br>czerzy Pańskiej . . . . .                                               | 181 |
| 8. Modlitwa chorego, który nadzieję<br>traci względem wyzdrowienia swego                                         | 185 |
| 9. Modlitwa chrześcianina, którego się<br>konanie przybliża . . . . .                                            | 190 |
| 10. Pieśni przy skonaniu chrześcianina                                                                           | 195 |
| A) Ach, Boże! już mój koniec tu .                                                                                | 195 |
| B) O Boże Ojcze, w nędzy mej .                                                                                   | 198 |
| 11. Modlitwa chrześcian stojących przy<br>łożu konającego . . . . .                                              | 199 |
| 12. Modlitwa chorego, gdy powraca do<br>zdrowia . . . . .                                                        | 203 |
| 13. Niektóre pocieszające wyroki Pisma<br>św., albo krótkie wzdychania w cho-<br>robie i przy skonaniu . . . . . | 208 |

Nakładem

## Edw. Feitzingera w Cieszynie

na wyższej bramie

wyszły następujące polecenia godne książki:

***Kazania na lekcye niedzielne i świąteczne,***

Powiedział ksiądz Wilhelm Raschke, ś p. pastor bystrzycki. Do druku przygotował ksiądz Karol Michejda, pastor bystrzycki. Z portretem ks. Wilhelma Raschki. -- Format dużej 8-ki, 586 stron. Cena egzemplarza w trwałej oprawie: płóc. 3 złr. 60 ct. w. a.; całej skórzanej 4 złr. w. a.; to jest 6 i 7 marek.

***Kazania na ewangelie roku kościelnego,*** które napisał po niemiecku ksiądz Wilhelm Ziethe w Berlinie, a na polski język przetłumaczył Fryderyk Rojek, katecheta pozasłużbowy w Wielbarku na Mazurach. Cena za egzemplarz formatu 8-ki, stron. 791, w oprawie zwykłej 2 złr. 60 ct. = 4 marki, 50 fen.; — w trwałej skórzanej 4 złr. t. j. 7 marek. W roku 1888 we Wrocławiu pismem gotykiem drukowano.

Sławne i piękne Kazania Ziethego są w niemieckim języku już w 40 tysiącach rozpowszechnione. Spodziewa się należy, że i polscy Ewangeliści postarają się o to, aby w każdym domu ewangelickim Kazania Ziethego się znajdowały.

*Modlitwy i rozmyślenia nabożne* na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospolicymi, na każdy czas i w różnych potrzebach służące, z dodatkiem. Zebrane i po raz pierwszy do druku podane przez ks. Jana Kłapsię, kaznodzieję i pierwszego pastora zborów ewangelickich w Jaworzu i na okół w roku 1794. W różnych pięknych oprawach w cenie zazwyczaj od 1 złr. 25 ct. = 2 m. — aż do 3 złr. 50 ct. = 6 m.

Heczko Jerzy ks., Mały katechizm Dra Marolna Lutra, w miarę potrzeby dokładniejszej znajomości religii chrześcijańskiej uzupełniony. Wydanie drugie, opr. Cena 50 ct. w. a. = 90 fen.

Heczko Jerzy ks., Pieśni pogrzebowe dla chrześcian ewangelickich, opr. Cena 45 ct. w. a. = 80 fen.

Otto Leop. ks., Dr., pastor, Mniejszy katechizm Dra Marcina Lutra. Czwarte wydanie, opr. Cena 45 ct. w. a. = 80 fen.

Pierwsza nauka biblijna, czyli pierwsze początki pisma świętego dla dzieci z 52 piękn. obrazkami na piękn. papierze, zawierająca 96 stron. dużej ósemki. Cena tylko 20 ct. w. a. = 40 fen.

Śliwka Jan, Historia biblijna dla początkowej nauki dzieci. Wydanie piąte. 164 str. Opr. Cena 45 ct. w. a. = 75 fen.

Śliwka Jan, Krótka historia kościoła chrześcijańskiego z osobliwszem uwzględnieniem Reformacji, opr. Cena 40 ct. w. a. = 75 fen.

Kancjonał ewangelicki, wydanie mniejsze, zawierający w sobie 304 najpotrzebniejszych i najulubieńszych i kilka nowych pieśni na cały rok kościelny i wszelkie okoliczności życia, z przydatkiem modlitw. Z powodu swojego formatu kieszonkowego i niskiej ceny od 50 ct do 1 złr. w. a. = 90 fen. do 2 m. (stósownie do oprawy) polecenia godny.

Życie i działanie Dra Marcina Lutra z dodatkiem opisu pomnika Lutra w Wormacyi w krótkim odpowiadaniu i powtarzających się pytaniach podane młodzieży ewangelickiej przez duchownego. Z 6 kolorowymi stalorytami. Cena w ozdobnym kartonie z ilustrowaną okładką 50 ct. w. a. = 90 fen, wydanie bez stalorytów dla szkół tylko 20 ct. w. a. = 35 fen.

Ten krótki opis życia i działania Dra Marcina Lutra jest dla nauki, jakoteż na podarki dla konfirmandów, na uroczystości bardzo stósowny.

Kłapsia Jan ks., Krótki zbiór historyi religii chrześcijańskiej. Cena 15 ct. = 30 fen.

Kłapsia Jan ks., Krótka o należytem dzialek ćwiczeniu nauka. Cena 10 ct. = 20 fen.

Śliwka Jan, Geografia czyli Opis ziemi dla uczącej się młodzieży. Ułożona podług nowszych źródeł. Wydanie drugie poprawione i pomnożone, opr. Cena 68 ct. w. a. = 1 m. 36 fen.

Śliwka Jan, Książka do czytania dla wyższych oddziałów szkół ludowych. Z polecenia konferencyi nauczycieli ułożona. Wydanie drugie znaczenie pomnożone, opr. Cena 90 ct. w. a. = 1 m. 80 fen.

Śliwka Jan, Piosnki dla dziatek z melodyami. Wydanie trzecie Z 2 tabliczkami, nót 8<sup>o</sup>, 36 str. Cena 15 ct. w. a. = 30 fen.

Klus Jerzy, nauczyciel i organista, Melodye pieśni kościelnych, używanych w zborach ewangel. na Śląsku (z nutami). Cena oprawn. 32 ct. = 60 fen.

Ojciec nasz. 5. Chleb Powszedni. Napisał ks. J. Badura. Cena 15 ct. = 25 fen.

O pijaństwie. Odczyt ks. Karola Michejdy. Cena 10 ct. = 20 fen.

*Dalej znajdują się na składzie następujące książki:*

(\*Wydawnictwa „Towarzystwa ewangelickiego oświaty ludowej.“)

\*Postyla Domowa Dra Marcina Lutra, 832 str. Cena 3 złr. w. a. — 6 m.

\*Krótka Historia kościoła chrześcijańskiego, według historyi kalwskiej, opracował Dr. ks. J. Pindór. Cena 45 ct. w. a. = 90 fen.

\*Tarcza wiary ewangelickiej, opracował Dr. ks. J. Pindór, Cieszyn. Cena 65 ct. = 1 m. 30 fen.

\*Nieprzyjaciel w naszym obozie (książeczka o pijaństwie), opracował Dr. ks. J. Pindór, Cieszyn. Cena 20 ct. w. a. = 40 fen.

\*Historia reformacyi, napisał Merle d'Aubigné, przełożył na język polski Dr. ks. J. Pindór. Tom I., II. i III., każdy tom po 1 złr. 50 ct. w. a. = 3 m.

\*Rozmyślenia i Kazania ks. Dra L. Otto, do druku przygotował i życiorysem autora opatrzył ks. Fr. Michejda 1 złr. 50 ct. w. a. = 3 m.

---

Ks. Samuela Dambrowskiego Kazania, wykłady porządne świętych ewangelii niedzielnych na cały rok. Szóste wydanie, w pięknej i trwałej oprawie skórkowej. Cena podług oprawy: 5 złr. 50 ct.; z obiciem 6 złr. 50 ct. aż do 8 złr.

**Samuela Dambrowskiego** lekarstwo duszne w chorobie,  
wydane przez ks. Dra Altmana. Część I. i II. w opra-  
wie. Cena 90 ct. Część III. (dla uoziwvch niewiast).  
Cena 40 ct.

**Jana Arnta**, ś. p., Cztery księgi o prawdziwym  
chrześcijaństwie, przez ks. Sam. Tschepiusa.  
W oprawie. Cena od 2 zlr. 50 ct. do 3 zlr.

**Jana Arnta**, ś. p. Rajski ogródeczek, pełen cnót  
chrześcijańskich, aby przez nabożne i pocieszne modlitwy  
były w duszę wszczepione; chrześcijaństwu otworzony.  
Oprawn. Cena 1 zlr.

**Rozmyślania i modlitwy** przez ks. Leop. Otto w 32<sup>o</sup>. Cena  
1 zlr., w oprawie po 1 zlr. 80 ct. i 2 zlr. 80 ct.

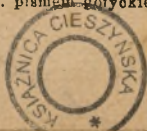
**Biblia**, to jest wszystko pismo święte, wydanie towarz.  
angielsk. biblijn., pismem łacińskim lub gotyckiem,  
w oprawie od 1 zlr. 20 ct. do 2 zlr. 50 ct. — wydanie  
Halakie podług edycji Berlińskiej z roku 1832,  
z a p o k r y f a m i, pismem gotyckiem, w oprawie skórz.  
Cena 3 zlr. 20 ct.

**Testamenty (Zakony)** z Psalmami w różnych wydaniach  
po 20 ct., 45 ct., 55 ct. i 1 zlr.

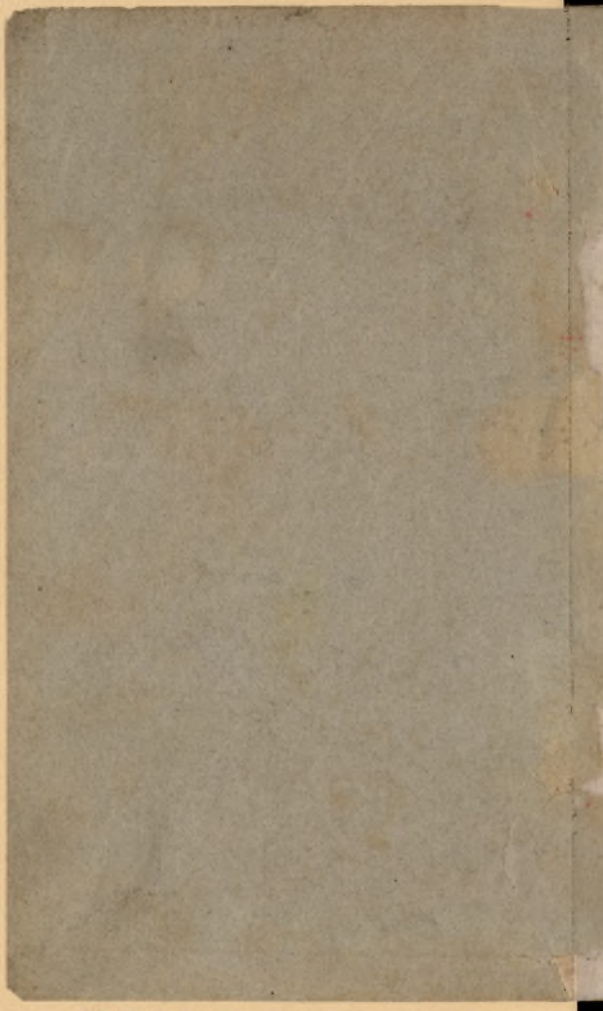
**Kancyonał** czyli Śpiewnik dla chrześcijan ewangelickich.  
Zatwierdzony przez Synod walny ewangelicki augsb.  
wyzn. Drukowany pismem łacińskim lub gotyckiem.  
Cena od 1 zlr. 80 ct. do 5 zlr. (stósownie do oprawy.)

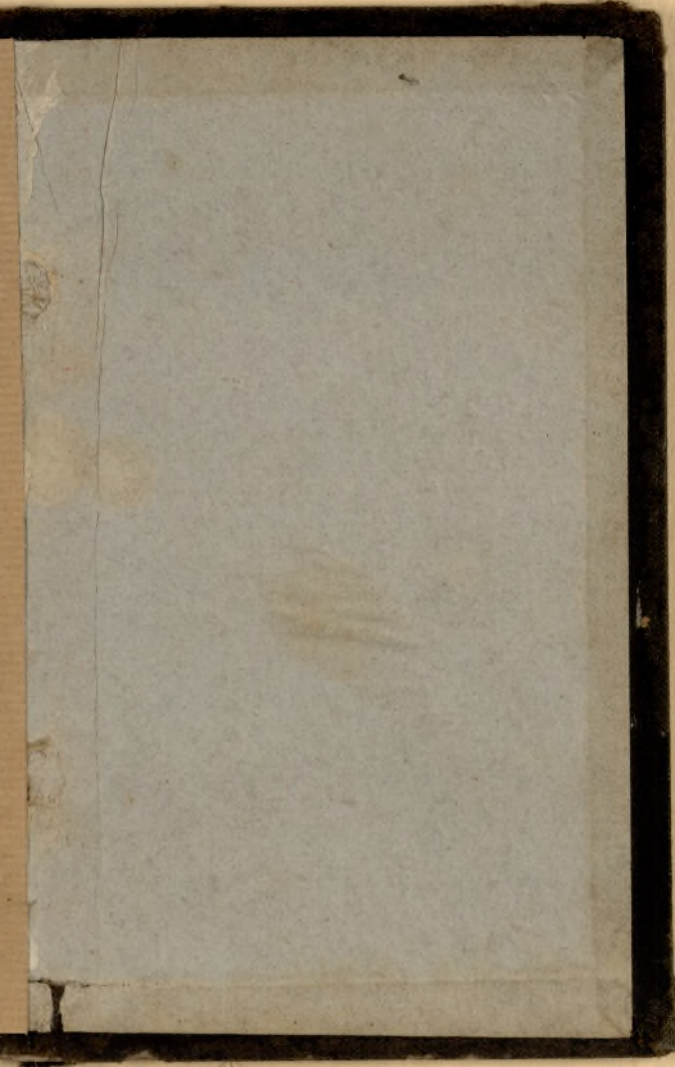
**Książka do nabożenstwa** dla chrześcijan Ewangelików po-  
dług dzieła ś. p. Jakóba Glatz przez ks. Rudolfa  
Zirkwitz. Cena 3 zlr. w oprawie 3 zlr., i 4 zlr.

**Kazania Mikołaja Rejsa**. Zestawione i wydane przez ks.  
Teodora Haase, doktora teologii i pastora w Cieszyinie.  
Cena brosz. 2 zlr. 50 ct. — 5 m., opraw. 3 zlr. 50 ct.  
— 8 m. (Drukow. pismem gotyckiem).



202.05





Książnica Cieszyńska

KD I 3242